Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

PONIEDZIAŁEK, 5 LUTY 1934

ROK III. — NR. 35

Siedem groszy

WIADOMOSCI ze SWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Dozorca więzienny członkiem bandy Siwca

Sensacyjne aresztowanie w Rybniku

Rybnik, 4-go lutego.

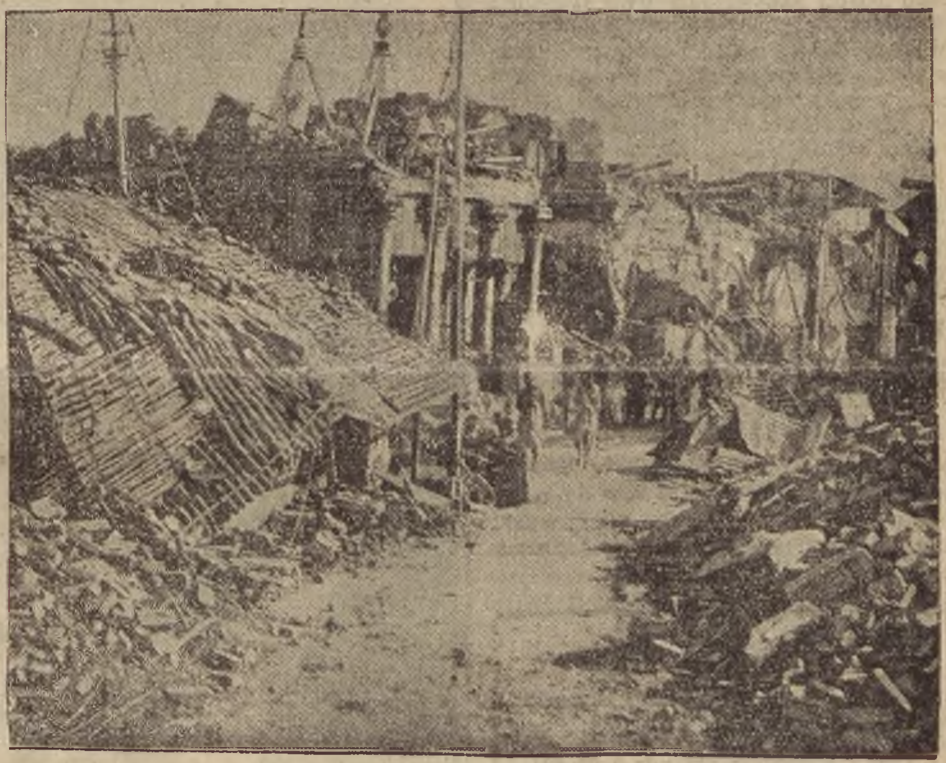
Dziś, w poniedziałek, rozpoczyna się przed sądem doraźnym w Rybniku rozprawa przeciwko mordercy śp. post. policji Fojcika, zawodowemu złodziejowi **Franciszkowi Siwcowi.** Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego w Rybniku **dr. Stodolak,** wotują sędziowie S. O. z Katowic **dr. Kowalski i dr. Głowacki.** Akt oskarżenia popiera prokurator Sądu Okręgowego w Katowicach **dr. Nowotny.** Siwcowi sąd przydzielił obrońcę z urzędu.

Bandyta odpowiadać będzie tylko **za zamordowanie policjanta,** natomiast aktem oskarżenia nie zostały objęte wszystkie włamania i kradzieże, których dokonał w czasie ukrywania się przed władzami bezpieczeństwa. Włamania te nie zostały objęte aktem oskarżenia dlatego, że zostały one dokonane **bez użycia broni palnej, a zatem nie podlegają rozpatrzeniu przez sąd doraźny.**

Jak już w wczorajszym numerze informowaliśmy, matka bandyty, Ludwika, otrzymywała z więzienia od jej syna Ferdynanda z więzienia t. zw. „grypsy", w których ten prosił ją o **wyrobienie mu alibi co do dokonanego napadu rabunkowego na gońca firmy „Rolnik" w Rybniku,** za co został skazany **na 5 lat więzienia.** Dwie wspólniczki bandy Siwca, Lelkowa i Piechaczkowa, zeznały rzeczywiście przed sądem apelacyjnym, że w czasie popełnienia napadu, Ferdynand przebywał w ich towarzystwie i dlatego został on uwolniony **dla braku dowodów winy, mimo, iż napadu tego faktycznie dokonał.**

W związku z tem władze sądowe prowadzą dochodzenia w kierunku ustalenia sprawcy, który pomagał członkom bandy Siwca do porozumiewania się **przy pomocy „grypsów" z resztą świata.** Sędzia śledczy przesłuchał w związku z tem w sobotę **dozorcę więziennego z Rybnika Jana Fanfarę, który po przesłuchaniu został aresztowany i przetransportowany do więzienia w Katowicach.** Istnieje uzasadnione podejrzenie, że Fanfara był w kontakcie z bandą Siwca. Bliższych szczegółów tej sensacyjnej sprawy ze względu na **śledztwo ujawniać nie można.**

Rozprawa doraźna odbywa się w Rybniku przy olbrzymiem zainteresowaniu mieszkańców Rybnika i okolicy. (s)



Obraz spustoszenia, spowodowanego katastrofalnem trzęsieniem ziemi w Indjach brytyjskich. Miasto Monghyr w prowincji bengalskiej zostało zupełnie zniszczone.

Śnieżyce i mrozy we Francji

Gwałtowny spadek temperatury

Paryż, 4-go lutego.

Z wszystkich części kraju nadchodzą wiadomości o gwałtownem obniżeniu się temperatury i silnych opadach śnieżnych.

W okręgu Pirenejów wschodnich, w niżej położonych częściach, warstwa śniegu dochodzi do metra wysokości. W Tarbes zanotowano 7 stopni w Vesoul — 12, w Belfort — 14 stopni mrozu. Również z Hiszpanji donoszą o silnej fali mrozów. Gwałtowne zamiecie śnieżne spowodowały w północnej Hiszpanji przerwę w komunikacji kolejowej. Pociągi do Santander i Oviedo utknęły w Leon i Rejnosa. W prowincji Leon temperatura wynosi 24 st. Cels. poniżej zera.

Mrozy na Riwierze

Z Rzymu donoszą:

Na Riwierze włoskiej panują silne mrozy i huraganowe zamiecie śnieżne. Statki rybackie i mniejsze statki pasażerskie nie mogły wyjechać na morze. Jeden ze statków rybackich, który usiłował mimo burzy wyjechać, rozbił się w porcie Liworno. W Medjolanie, Krymie i Genui spadek temperatury dochodzi do minus 4 stopni.

Podmuchy nowego przesilenia we Francji

Dymisja dwóch ministrów z gabinetu Daladier'a

Paryż, 4-go lutego.

Gabinetowi Daladier grozi nowe przesilenie wobec panujących w łonie gabinetu poważnych różnic zdań pomiędzy premjerem i kilku ministrami w sprawie zarządzeń karnych przeciwko skompromitowanym w skandalu bajońskim wyższym urzędnikom. Podobno kilku członków gabinetu zgłosiło już swą dymisję. Powodem tego rozdźwięku jest energiczne żądanie neosocjalistycznego ministra spraw wewnętrznych Frota, który domaga się karnego przeniesienia prefekta policji paryskiej Chiappe. **W sobotę odbyła się w ministerstwie finansów narada, w której wzięli udział minister finansów Pietri, minister wojny Fabry oraz podsekretarz stanu dla szkolnictwa zawodowego Toussain. Po zakończeniu konferencji podsekretarz stanu Toussain oświadczył, iż zarówno on, jak obaj ministrowie wystąpili z gabinetu. Konferencję tę poprzedziły kilkakrotne narady premjera Daladier z ministrem wojny Fabry, ministrem finansów Pietri, ministrem oświaty Berthod, ministrem spraw wewnętrznych Frot, oraz byłym ministrem spraw zagranicznych Paul Boncourem.** Premjer Daladier poinformował swych kolegów o zamiarze mianowania prefekta policji paryskiej Chiappe generalnym rewidentem Marokka. Ministrowie Pietri oraz Fabry dali premjerowi Daladier do zrozumienia, iż uzależniają dalsze pozostawanie na swych stanowiskach od decyzji premjera w sprawie przeniesienia prefekta policji Chiappe.

Wieczorem ministrowie Fabry i Pietri podali się do dymisji.

Tragiczna śmierć 70-letniego woźnicy

Pociąg najechał na furmankę koło Orzesza

Katowice, 4-go lutego.

W ub. sobotę zdarzyła się pod Orzeszem katastrofa, która **pociągnęła za sobą jedno życie ludzkie.** Mianowicie około godzinie 19 przejeżdżała przez przejazd kolejowy jednokonna furmanka **Franciszka Malchera, zam. w Orzeszu.** W tej samej niemal chwili nadjechał pociąg osobowy nr. 817, zdążający w stronę Żor, który **całą siłą najechał na furmankę,** wlokąc ją **na przestrzeni kilkudziesięciu metrów.**

Wskutek siły uderzenia znajdujący się na furmance **70-letni Franciszek Malcher poniósł śmierć na miejscu.** Furmanka uległa **zupełnemu zniszczeniu,** a koń, który doznał złamania nóg, **został zastrzelony na miejscu.** Zwłoki zabitego odstawiono do kostnicy Spółki Brackiej w **Orzeszu.** Jak zdołano ustalić, winę wypadku **ponosi sam woźnica, który jechał bez światła.** Należy również podnieść, iż w miejscu tragicznej katastrofy, w której znajduje się przejazd kolejowy, niema żadnej zapory. (ok.)

PRZYPOMINAMY że kto nie zapłaci gazety do 6 lutego nie otrzyma dalszych numerów

Pszczyna wobec likwidacji dwóch szkół średnich

mieszczących się na terenie miasta

W ub. wtorek odbyło się w Pszczynie posiedzenie porozumiewawcze, w którem brali udział przedstawiciele miejscowego społeczeństwa. Tematem obrad była sprawa likwidacji dwóch zakładów naukowych, znajdujących się na terenie miasta Pszczyny. Wiadomo bowiem, iż na skutek zarządzenia władz, stopniowej likwidacji ulec ma tamtejsze seminarjum nauczycielskie. Ten sam los spotkać ma również i gimnazjum. Wskutek powyższego zarządzenia miasto poniosłoby bardzo dotkliwe straty, tembardziej, iż na miejsce zlikwidowanych szkół. Podniesiono pozatem, że na skutek tego „odnaukowienia" Pszczyny wpływy finansowe miasta doznałyby bardzo poważnego uszczuplenia. Dla przykładu warto przytoczyć, że z tytułu należnego komornego do kasy magistratu wpływa rocznie suma 14.000 zł., którą płaci Urząd Woj.

Po dłuższej debacie utworzono odpowiednią komisję z b. burmistrzem Figną na czele, której polecono poczynić odpowiednie starania u miarodajnych czynników, celem uratowania od zagłady średniego szkolnictwa w Pszczynie.

„Dni Przeciwgruźlicze" w Sosnowcu

Komitet „Dni Przeciwgruźliczych" w Sosnowcu ponawia swoją gorącą prośbę i apel do wszystkich osób, doceniających zagadnienie walki z gruźlicą i wszystkich tych, do kogo posłano odezwę o wpłacenie chociaż najdrobniejszych kwot, na co Tow. przesyła znaczki przeciwgruźlicze, aby umożliwić w wyniku konkursu — otrzymanie urządzenia Roentgenowskiego, jako premji konkursowej dla zainstalowania go w pawilonie gruźliczym.

Wszak wartość takiego urządzenia wynosi 10—12 tysięcy zł.

Konkretnie musimy zebrać około 5.000 zł., aby móc osiągnąć pierwsze miejsce w konkursie.

Dotychczas wpłaciło ofiary za pośrednictwem P. K. O. na ten cel 744 zł i 50 gr. osób 130. Brak jest nazwisk z pośród wielu znanych i ofiarnych na cele społeczne osób.

Dzieci polskie z Ameryki przysłały

podarki dla dzieci w Zagłębiu

Niektóre szkoły powszechne w Zagłębiu, a między innemi szkoła na Saturnie, otrzymały niespodziewane podarki z Ameryki od dzieci polskich na emigracji, na co składają się: książki, wstążki, zabawki, przybory szkolne itp., oraz listy z serdecznemi pozdrowieniami i chęcią nawiązania kontaktu z Ojczyzną.

Wzruszający ten dowód sympatji wywołał żywą radość wśród obdarowanej dziatwy, która postanowiła zrewanżować się, wysyłając polskim koleżankom do Ameryki podarki własnej roboty.

Kontakt i wymiana upominek nastąpiły za pomocą Polskiego Czerwonego Krzyża.

Sprawa właścicieli biur porad prawnych w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w sobotę sensacyjną rozprawę odwoławczą przeciwko siedmiu właścicielom biur porad prawnych i pisania podań w Katowicach. Oskarżeni zostali w grudniu ub. r. skazani w trybie karno-administracyjnym na skutek ujawnienia nadużyć skarbowo-podatkowych przez lotną kontrolę Urzędu Skarbowego w Katowicach na grzywny od 100 do 300 zł. a p. Korman został skazany na dwa tygodnie aresztu.

Skazani od wyroku karno-administracyjnego wnieśli odwołanie. Na sobotniej rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy, jakkolwiek świadkowie udowodnili im różne manipulacje j. np. niewciąganie do księgi kontrolnych pisanych przez nich podań do władz. Chcieli przez to uchylić się od płacenia podatków.

Wyrok w tej ciekawej sprawie postanowił sąd ogłosić we wtorek w godzinach popołudniowych.

Tragiczny ślepiec w polu pod Będzinem

W niedzielę w polu pod Będzinem przechodnie napotkali młodego, dwudziestokilkuletniego mężczyznę, w podartej odzieży i z kijem w ręku, który, napół zmarznięty siedział bezradny w śniegu. Był to, jak się okazało, kaleka, ślepiec, który choć miał otwarte oczy, nie reagował na światło. Nieszczęśliwy nie mógł udzielić żadnych wyjaśnień, to też nie wiadomo, kto on jest i skąd pochodzi.

Ślepiec kilkakrotnie czynił próby posunięcia się po szosie, macając kijem, jednak widocznie osłabienie zwaliło go z nóg. Co się stało z nieszczęśliwym, który wyglądem swym wzbudzał litość, nie wiadomo.

Włamanie do sklepu w Wojkowicach

Do sklepu p. Marji Śledzik w Wojkowicach Kom. nieznani sprawcy dokonali włamania, kradnąc artykuły spożywcze, wartości 180 zł. Sprawców dotychczas nie ujęto.

Poniedz. 5 Lutego 1934	Dziś: Agaty p. i m. Jutro: Perety p. i m. Wschód słońca: g. 7 m. 37 Zachód: g. 16 m. 52 Długość dnia: g. 9 m. 15

Dzban z wodą, rozbity na głowie

W dniu 1 lutego br. przyszło o godzinie 4 po południu do sprzeczki pomiędzy lokatorami domu przy ul. Ks. Gałeczki 10, w Król. Hucie. Tłem zatargu były urazy osobiste.

Początkowo dwie walczące partje stosowały pociski słowne, które jednak mało skutkowały, tak że spór stawał się z każdą chwilą ostrzejszy.

Ten sposób utarczki słownej uważała Julja Zacherowa za bezcelowy i mając pod ręką dzban, uderzyła nim w głowę Wiktora Dąbrowę, rozbijając mu czoło tak, że musiano go odwieźć do miejscowego szpitala Spółki Brackiej.

Użycie takiego środka walki zlikwidowało wprawdzie powstały spór, ale tylko chwilowo, bo finał jego zakończy się dopiero przed sądem. (b)

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

WTOREK: g. 20 „Cyrulik Sewilski" (występ Ady Sari i Didura).

ŚRODA: g. 20 „Firma".

CZWARTEK: g. 20 „Klub kawalerów" (premjera).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

BIELSKO: poniedziałek: g. 20 „Skąpiec".

KRÓL. HUTA: wtorek: g. 16.30 „Betleem Polskie".

RYBNIK: piątek: g. 20 „Chcę właśnie ciebie", nem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Martwy dom". Casino: „Niewidzialny człowiek". Colosseum: „Miasto Widm". Palace: „Podróż poślubna we troje". Rialto: „Piękny jest świat". Union: „Hotel studentów". Dębina: „C. i k. Feldmarszałek" oraz „Przedślubny grzech".

KRÓL. HUTA. Apollo: „Ostatnia carowa" i „Głos pustyni". Roxy: „Żółty książę" i „Tajemnica sypialni". Colosseum: „Prokurator Alicja Horn" i „Biały wódz".

BIELSKO. Apollo: „Stracony ekspress". Miejskie: „Naucz mnie kochać".

BIAŁA. Miejskie: „Przygoda na Lido".

RADJO:

WTOREK, 6 LUTEGO 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 Gimnastyka 7.20 Muzyka 7.55 Chwilka gospodarstwa domowego 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.20 Wiadomości gospodarcze. 15.40 Muzyka. 15.55 Koncert w wyk. prof. Juljana Lewingera (fortepian). 16.25 Skrzynka P. K. O. 16.40 „Kącik językowy". 16.55 Koncert kameralny 17.50 Pogawędka Cioci Heli z dziećmi. 118.20 „Rozwój samorządu terytorjalnego na Śląsku w latach ostatnich" 18.40 Skrzynka muzyczna. 19.10 P. Władysław Mielniak „Gawędka wędkarska". 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert popularny orkiestry symfonicznej 21.15 Muzyka lekka 22.00 Muzyka. 22.15 Muzyka taneczna 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

Bohaterstwo 10-letniego chłopca w Częstochowie

Z narażeniem życia uratował od śmierci kolegę

Z Częstochowy donoszą o niezwykłym wypadku prawdziwego bohaterstwa, jaki miał miejsce na ślizgawce przedmieścia Raków.

W czasie ślizgania się chłopców, jeden z nich, 11-letni Henryk Zieliński, wpadł do przerębli i począł tonąć. 10-letni kolega jego, Janusz Guzlard, nie tracąc przytomności, z narażeniem własnego życia, podpełzł do tonącego i podając mu rękę, z nadludzkim wprost wysiłkiem, zdołał go wyciągnąć z toni.

Chłopiec dziecko okazał się prawdziwym bohaterem, a wiadomość o czynie chłopca spowodowała urządzenie owacyj przez kolegów.

Pożar w halach targowych w Sosnowcu

9 bm. o godz. 5 rano na strychu hali targowej „Rozwoju" w Sosnowcu, przy ul. Modrzejewskiej, wybuchł pożar, który jednak szybko zlikwidowała straż miejska. Straty nieznaczne.

Przyczyna pożaru dotychczas nie ustalona.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— ZAMACHOWIEC Z DĄBROWY NIE WYKRYTY. Przed kilku dniami donosiliśmy o tajemniczym zamachu na mieszkanie robotnika Skiby w Dąbrowie, gdzie sprawca podłożył nabój dynamitowy na parapet okna, który eksplodował, czyniąc spustoszenia. Sprawcy, którego nazwisko jest policji znane nie udało się dotychczas ująć.

— ECHO ZBRODNI DZIECIOBÓSTWA. W związku z ujawnieniem zbrodni dzieciobóstwa, w Czeladzi, o czem donosiliśmy, zbrodniarkę przewieziono do szpitala w Będzinie, gdzie posterunek przy łożu, okazał się zbędnym.

— UCZEŃ Z GRODZCA NIE ODNALEZIONY. Do wczoraj zaginiony w tajemniczych okolicznościach 17 letni P. Wierny z Grodźca, uczeń Śl. Zakł. Techn. nie został jeszcze odnaleziony.

Afera biletowa w kinie sosnowieckiem

Oszukańcze manipulacje, aby nie płacić podatków

Władze magistrackie w Sosnowcu, w drodze poufnych doniesień, wpadły na ślad afery biletowej, uprawianej przez jedno z miejscowych kin.

Afera polegała na tem, że właściciel, chcąc uniknąć płacenia zbyt dużego podatku dochodowego jedne i te same bilety sprzedawał kilkakrotnie.

W ten sposób wykazywał niższy dochód aniżeli miał faktycznie Magistrat umieścił w prasie ostrzeżenia, a kasę kina obsadził urzędnikiem, który z miejsca ściągał podatek, prowadząc równocześnie kontrolę.

Przed trzema dniami kasa tego kina była widownią niezwykle ciekawego zajścia. Miejscowy urząd skarbowy przysłał swego sekwestratora, który nałożył areszt na gotówkę. Za chwilę zjawił się poborca magistracki, chcąc kasę zagarnąć dla siebie.

Między urzędnikami doszło do słownej utarczki, w rezultacie jednak gotówka powędrowała do kasy urzędu skarbowego. Przypuszczać należy, że epilog afery, rozegra się przed sądem.

Żyd hersztem „polskich hitlerowców"

Nieudałe wymuszenie w Kielcach

Kielce mają swoją sensację, która zajmuje powszechnie opinję publiczną, stanowiąc **przedmiot codziennych dysput.**

Jest to wykrycie i unicestwienie sprytnie obmyślanego planu, mającego na celu ograbienie bogatego **żyda amerykańskiego, Joska Radzyńskiego.**

Radzyński przed dwoma tygodniami przybył z Ameryki, zamieszkując w Kielcach przy ul. Niecałej 2.

Fama głosiła, że przywiózł on z za oceanu prawdziwy skarb, w postaci ogromnej ilości **zdewaluowanych, jednak zawsze jeszcze cennych dolarów.**

Można sobie wyobrazić zdumienie i przerażenie żydka, gdy pewnego dnia otrzymał list, żądający okupu **20 tysięcy dolarów, na organizację polskich hitlerowców,** a w razie oporu, grożący Radzyńskiemu zasztyletowaniem.

List podpisany był przez: **„Herszta plutonu polskich hitlerowców".**

Żydek natychmiast udał się pod opiekę policji, która już na drugi dzień wykryła „herszta", w osobie trzęsącego się ze strachu **Lejbusa Breslera, Sienkiewicza 39.**

Fatalne popisy amerykańskiego boksera

Przeciwnikowi złamał nos i wybił zęby

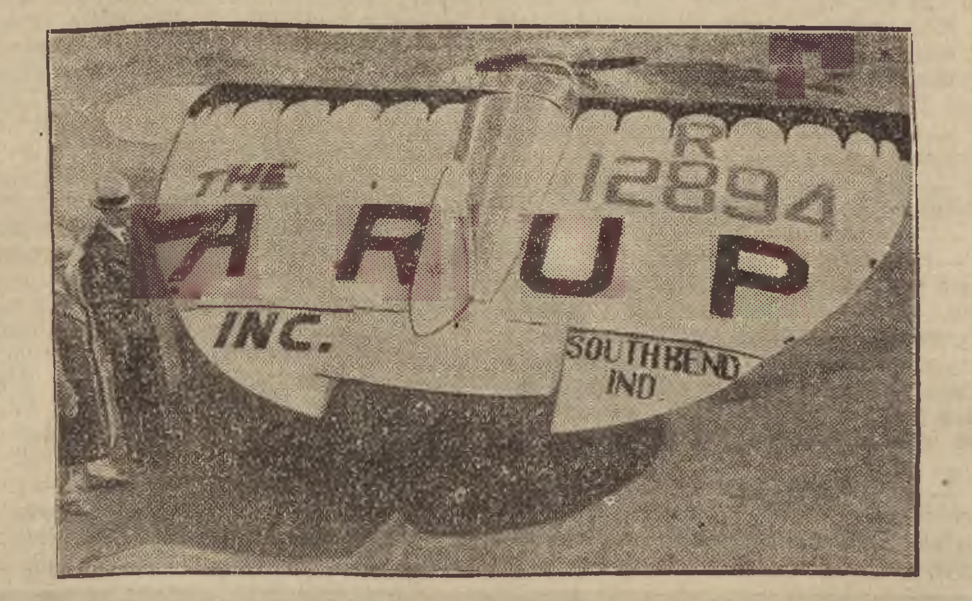
W ubiegłą sobotę około godziny 22 ulicą Małachowskiego w Będzinie była widownią niewidzianej walki bokserskie **dwuch konkurujących z sobą kupców, Lewkowicza i Fajnlichta.**

Wymienieni przy tej ulicy posiadają składy futer i na tle konkurencji od dawna istnieje między niemi cicha walka. Kiedy onegdaj spotkali się przypadkowo na ulicy, wszczęli między sobą kłótnię, a następnie bójkę.

Słaby i chuderlany Fajnlicht postąpił nieuważnie, zadzierając z **eksbokserem amerykańskim,** który doprowadzony do wściekłości obraźliwemi zarzutami, wymierzył przeciwnikowi **silny cios „sierpowy", wybijając mu wszystkie zęby a poprawiając potężnym „prostym", zgruchotał mu kość nosową.**

Nierówną walkę zlikwidowała policja, przenosząc broczącą krwią ofiarę boksera do szpitala.

Fajnlicht zeszpecony został przez konkurentan a całe życie, to też jak słychać, wystąpi przeciwko Lewkowiczowi **na drogę sądową o odszkodowanie.**



Amerykański inżynier C. L. Snyder (na rycinie) skonstruował mały samolot do najszerszego codziennego użytku. Cena samolotu wynosi 700 dolarów.

Odpowiedzi Redakcji

D. G. Piaski. Przedewszystkiem pamiętać musimy, że pierwiastkowanie jest odwrotnością potęgowania. A więc, jeśli wiemy, że $(a+b)^3 = a^3 + 3a^2 b + 3a^2 + b^3$, to sześcienny pierwiastek tej liczby równać się będzie a + b. O tej zasadzie winniśmy stale pamiętać. Jeżeli checy znaleźć pierwiastek sześcienny jakiejś liczby, musimy ją podzielić na grupy po 3 cyfry w każdej, licząc od prawej strony ku lewej. Nprz. chcemy wyszukać pierwiastek sześcienny liczby 389017. Dzielimy ją przedewszystkiem na grupy i otrzymamy 389 017. Teraz szukamy takiej największej liczby, która podniesiona do sześcianu zmieści w 389. Liczbą tą będzie 7 (a). Siedem podniesione do sześcianu równa się 343 (a^3). Odejmujemy 343 od 389 i pozostaje nam 46. Spuszczamy teraz następną grupę i otrzymujemy nową liczbę 46 017. Ponieważ drugi wyraz równa $3a^2$ b, a wiemy, że a = 7, przeto $3a^2 = 3.7^2 = 147$. Musimy się teraz dowiedzieć, czemu równa się b. Dzieląc 460 na 147 otrzymujemy szukaną liczbę. Będzie nią 3 (b). Mnożąc teraz 147 przez 3, otrzymujemy 441, a odjąwszy tę liczbę od 460, pozostanie nam 19. Następnie spuszczamy siedemnaście. Mamy znów nową liczbę 191 (7). Trzecim wyrazem jest 3 ab^2. Podstawiając wartości liczbne otrzymamy 3 $ab^2 = 3.7. 3^2 = 21.9 = 189$. Odejmując znów ten iloczyn od 191 otrzymamy 2. Spuszczamy siódemkę. Teraz mamy liczbę 27. Ostatnim wyrazem jest b^3. Ponieważ b = 3, więc $b^3 = 3^3 = 27$. Odejmując 27 od 27 otrzymujemy zero. Dowiedzieliśmy się więc, że pierwiastek trzeciego stopnia liczby 389 017 = 73. 2) Nie, gospodarz nie ma obowiązku.

Prace polskich kolei państwowych

Z Warszawy donoszą:

Jak wynika z ostatnich zestawień, polskie koleje państwowe przewoziły w grudniu ub. r. przeciętnie dziennie 10.736 wagonów towarów.

W kraju ładowano przeciętnie dziennie 0.653 wagony, w obrębie w. m. Gdańska 141 wagonów, od kolei zagranicznych przyjmowano 186 wagonów, wreszcie tranzytem przez Polskę szło przeciętnie 756 wagonów towarów.

Pogłoski o amnestji

Z Warszawy donoszą:

W kołach politycznych mówią, że przygotowywana amnestja ma objąć szeroki zakres nie obejmując tylko, jak przedtem, przestępstw przeciw całości państwa. Według pogłosek mają być całkowicie darowane kary do roku, do pięciu lat zredukowane o połowę, ponad 5 lat o jedna trzecią, dożywotnie zaś zamieniono na lat 15.

Sensacyjny proces o łapownictwo

Z Warszawy donoszą:

W najbliższą środę odbędzie się sensacyjny proces w sprawie b. komendanta policji w Pruszkowie, Komorowskiego i dwóch jego podwładnych, przeciwko którym szereg kupców wniosło doniesienia o wymuszanie łapówek. Ponieważ śledztwo potwierdziło zarzuty wszystkich trzech funkcjonarjuszy policji zawieszono w urzędowaniu. W charakterze świadków ma zeznawać blisko 100 osób.

Plaga wilków w Rumunji

Z Bukaresztu donoszą:

Wskutek długotrwałych mrozów i śnieżyc rozpanoszyła się w północnej Rumunji plaga wilków do tego stopnia, że trzeba było zmobilizować specjalne oddziały żandarmerji i wojska dla ich tępienia.

Wilki całemi stadami napadają na ludzkie osiedla, a w mieście Husi nad Prutem stada ich wtargnęły w piątek wieczorem do zabudowań dworcowych, skąd dopiero posterunek żandarmerji ogniem karabinowym ich wypłoszył.

Dłuższa histor'a z budzikiem

który znikł a następnie się odnalazł

Do mieszkania niejakiego Kiljana przy ul. Szopena 12 w Król. Hucie przyszło dwóch mężczyzn pod pozorem wynajęcia pokoju. Tu przyjęła ich służąca, informując przybyłych o warunkach podnajmu, a ponieważ była sama w mieszkaniu, **cała rozmowa toczyła się w przedpokoju.**

W czasie pogawędki jeden z mężczyzn, niejaki Wacław Tomaszewicz, wszedł do pokoju sublokatora Witkowskiego i skradł mu budzik. Następnie obydwaj goście opuścili mieszkanie, oświadczając, że pokój im się podoba, **i że zawitają jutro, by definitywnie sprawę załatwić.**

Służąca nie spostrzegła braku budzika, niepodejrzewając zresztą o kradzież **tak dostatnio ubranych i eleganckich panów;** dopiero po powrocie sublokatora, okazało się, że wierny jego towarzysz — budzik — zniknął wraz **z przyszłymi jego sublokatorami.**

Następnego dnia służąca Kiljana, idąc około godziny 10 ul. Wolności, zauważyła tego, który ją wczoraj tak rozmownie zabawiał w przedpokoju, jak zamierzał spieniężyć budzik w sklepie jubilerskim.

Natychmiast więc oddała niedoszłego sublokatora pod opiekę posterunkowego policji. Drugi osobnik, Tomaszewicz, widząc na co się zanosi, zdołał wcześniej umknąć.

Na komisarjacie aresztowany podał, że nazywa się **Jerzy Frank,** a jego wspólnik Wacław Tomaszewicz (znani zresztą organom policji z poprzednich występów w Katowicach i Krakowie).

Dzięki przypadkowi więc budzik wrócił do pierwotnego właściciela, a sublokatorzy znaleźli bezpłatne mieszkanie, w którem napewno nie zaśpią. (b)

TU WYCIĄC!

Humor

ZAPÓŹNO.

— Dyrektor wytwórni filmowej ogłosił, że potrzebuje fotogenicznej artystki do ról naiwnych. Nazajutrz wschodzi do gabinetu dyrektora zaawansowana w lata dziewica.

— Bardzo panią przepraszam — mówi dyrektor — ale przyszła pani zapóźno.

— Jakto? Przecież dopiero wczoraj było dane ogłoszenie...

— No, tak; w takim razie dano je o jakich dwadzieścia lat zapóźno.

KANDYDAT NA DETEKTYWA.

— Domyślam się, że w tem mieszkaniu zamknięto psa.

— Z czego to wnosisz?

— Bo wył i szczekał, a potem wyglądał przez okno.

DWA BRAKI.

— Panie dyrektorze, kasjer nasz drapnął dzisiaj rano!

— A czy jest jaki brak.

— Nawet dwa. W banku sto tysięcy złotych, w mieszkaniu pana dyrektora pańskiej żony...

z wdzięczności za to będzie ją zawsze na rękach nosił.

A przytem dumą napawała ją myśl o tem, że będzie nosiła szlacheckie nazwisko i wejdzie w arystokratyczne sfery.

Cóżby ją czekało, gdyby nie przyjęła nęcącej propozycji Woleckiego?

Ujrzała przed sobą bar „Excelsior", życie hańby i nędzy, które skończyłyby zapewne pewnego dnia w szpitalu.

Czy mogła się długo wahać?

Nie, po tysiąc razy nie! Każdy powinien dbać przedewszystkiem o samego siebie. Tylko ten, kto umie wyzyskać każdą sposobność na swoją korzyść, może mieć nadzieję, że dojdzie do czegoś w życiu.

Zgodziła się więc na żądanie Woleckiego. Przebaczyła mu wszystko i przyrzekła, że jego tajemnicy będzie nadal strzegła.

Woleckiemu spadł kamień z serca. Wprawdzie niemiłą mu była myśl o tem małżeństwie, ale mezaljans ten był w każdym razie lepszy, niż więzienie.

Lila jednak spoglądała za nim błyszczącemi oczyma, gdy odchodził.

Nigdy nie byłaby przypuściła, że dzisiaj zostanie narzeczoną Woleckiego, człowieka, którego jeszcze ciągle kochała.

Ale nagle po twarzy jej przebiegł cień. Serce jej zaczęło silniej bić.

Czy nie postępowała nieuczciwie? Czy nie stawała się współwinna krzywoprzysięzcy? Czy

Dopiero od czasu, gdyśmy się poróżnili, poznałem, czem ty jesteś dla mnie.

Tak, nie śmiej się powątpiewająco — to prawda; z każdym dniem więcej mi cię brakowało.

Nie potrafię ci opisać, jak bardzo tęskniłem za tobą. Biegałem z jednego pokoju do drugiego, nie mogąc sobie znaleźć miejsca, słuchałem każdego szmeru na schodach, sądząc, że to ty idziesz, krótko mówiąc, nie wiedziałem, co zrobię bez ciebie.

Pomimo to, Lilo, szczerze mówiąc, w zwyczajnych warunkach nie byłbym się zdecydował na ten krok, który teraz zamierzam uczynić.

Zamilkł na chwilę.

— Przyznaję — ciągnął dalej, trochę się wahając, — że masz mnie w swoich rękach. Ale sądzę — zakończył, próbując żartować, — że najlepiej zemścić się na mnie i na baronównej, jeżeli zostaniesz moją żoną!

Lila stanęła jakby rażona gromem.

— Twoją...?

Cóż on jej ofiarował! Przypomniały jej się ironiczne słowa Heddy.

Pani Wolecka!

Lila poczuła lekki zawrót głowy. Zdawało jej się, że jakieś skrzydła unoszą ją nagle w górę.

Nie śmiała jednak wierzyć w swe szczęście. Prawdopodobnie Wolecki żartował sobie z niej.

Ale znowu usłyszała głos Woleckiego, który tymczasem obserwował jej zdumienie.

— Popełnię mezaljans, zapewne! Ale widzisz, — gdy spojrzę wokół siebie, to widzę, że podobne wypadki zdarzają się bardzo często.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— Dzienniki tutejsze donoszą z Charbina o buncie, który wybuchł w jednym z sowieckich oddziałów lotniczych, stacjonowanym w Muhenka, koło Błagowieszczeńska. Żołnierze tego oddziału wypowiedzieli przełożonym swym posłuszeństwo, co zmusiło karne oddziały G. P. U. do energicznej interwencji, w wyniku której zaaresztowano 60 prowodyrów rewolty. Spowodowało to jednakże nowy groźniejszy odruch buntu wśród żołnierzy. Dowództwo karnych oddziałów G.P.U. obawia się zbyt radykalnego stłumienia buntu przez masowe rozstrzelanie głównych winowajców, gdyż zachodzi możliwość dokonania aktów sabotażowych przez zbuntowanych żołnierzy na samolotach odnośnego oddziału lotniczego.

— Z Charbina donoszą, iż pomiędzy japońskiemi oddziałami wojskowemi, zajętemi likwidacją bandytyzmu wzdłuż granicy madżursko-sowieckiej, a większym oddziałem bandytów w sile 3.700 ludzi doszło w okolicy Jaoho oraz Miszan na północno-schodniej granicy Mandżurji do krwawej bitwy. Po dłuższej walce 400 bandytów zostało zabitych, a z reszty oddziału bandytów 1200 ludzi schroniło się na terytorjum sowieckie, gdzie zostali internowani.

— Znana rewolucjonistka Katarzyna Breszko-Breszkowska, nazywana „babką rewolucji rosyjskiej", udzieliła wywiadu dziennikarzom praskim z okazji 90-ciolecia swych urodzin, w którym oświadczyła, że „czeka na upadek Hitlera, aby spokojnie umrzeć".

— W Spichern - Sale w Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie rosyjskich monarchistów pod przewodnictwem generała Bermondta - Awałowa. Udział emigrantów rosyjskich, zamieszkałych w Berlinie w tem zgromadzeniu był tak wielki, że specjalny oddział policji zmuszony był zamknąć dostęp do sali po jej wypełnieniu. Bermondt - Awałów, którego zebrani powitali okrzykiem „Niech żyje Rosja", wygłosił przemówienie, w którem nawoływał do obalenia komunizmu w Rosji.

Tajemnice fakirów indyjskich

Rozmowa z mistrzem o kaleczeniu ciała i łykaniu szkła oraz o pogrzebaniu żywcem

Na wybrzeżu Malabaru — opisuje włoski podróżnik Fraccaroli — poznałem trzech niezwykłych ludzi. Byli biedni i nadzy, opasani tylko płócienną przepaską. To fakirzy.

Najstarszy z nich, o długiej i siwej brodzie, bieiającej na tle bronzowego ciała — to mistrz, dwaj młodzi, — jego uczniowie. Idą z Delhi, gdzie znajduje się główna siedziba ich zakonu czy związku, do miejscowości Kandy, na wyspie Ceylon, aby założyć tam szkołę fakirów.

Nie mają oni nic wspólnego z tak zwanymi fakirami, popisującymi się różnemi sztuczkami przed gawiedzią, ani też z tymi, którzy kaleczą swe ciało i okazują wstrętne rany publicznie. Przeciwnie, są zdrowi i silni, bo takimi stworzył ich Bóg, a grzechem byłoby, sprzeciwiać się Jego woli. Ale nie obawiają się cierpienia; przywykać do niego — to zadanie ich życia.

Z rozmowy z uczniami dowiaduję się, że mistrz jeszcze kilka lat temu przebijał się sztyletem i łykał gwoździe. Teraz już tego nie robi — sam poszedł na meryturę.

— Czy rany, któreś sobie zadawał, sprawiały ci ból? — zapytałem go.

— Nie, nauczyłem ducha swego nie odczuwać żadnego bólu fizycznego.

— Jak to uczyniłeś?

—Już w dzieciństwie ojciec przyzwyczaił mnie do tłumienia każdego uczucia bólu. Resztę dokonała ambicja i nadzieja uzyskania wiecznego spokoju. Zresztą, przypatrz się memu ciału: przez trzydzieści lat kaleczyłem je sztyletem i igłami, a przecież nie mam blizn. To, co mógł byś uważać za blizny, to są tylko drogi.

— Drogi?

— Tak, drogi, przez które ostrze wchodziło do ciała. Kto chce dojść do doskonałości, musi od lat najwcześniejszych ćwiczyć zatapianie ostrza codziennie coraz głębiej. Także dotknięcie rozpalonego żelaza znosi się bez bólu.

Po chwili starzec mówił z uśmiechem:

— Popatrz tylko: uczeń ten bez trudu gryzie szkło i łyka ostre skorupy, nie doznając żadnych dolegliwości żołądkowych, — a gdy pewnego dnia jakaś Angielka w Delhi poczęstowała go czekoladą, chorował przez trzy dni...

Zaśmiali się wszyscy trzej, a starzec dodał:

— Była to słuszna kara za łakomstwo.

Czego nawet i fakir nie potrafi.

Chciałem się dowiedzieć bliższych szczegółów o chowaniu fakirów do grobu, ale mistrz nie był skory do dawania wyjaśnień. Wiem jednak, że są to fakty zupełnie pewne.

Długim postem przygotowuje się fakir i przerywa go coraz rzadziej. Gdy już wychudł zupełnie, oświadcza gotowość, by go pogrzebano; w obrzędzie tym uczestniczą zawsze duchowni, władze i lud.

Oczy, uszy i nos zaklejają mu woskiem, aby nie dochodziło powietrze. Także trkań w ostatniej chwili bywa zamknięta przez odwrócenie języka w ustach. Związanego fakira umieszczają w worku, plombują go i składają w murowanym grobie. Grób przywalają kamieniem i bielą wapnem. Na to nakłada się warstwę ziemi, aby „trawa porosła na grobie".

Gdy potem, po tygodniu, miesiącu albo i później, grób otworzą i wyjmą fakira, odnosi się wrażenie, że jest on trupem. Serce nie bije, pierś nie oddycha. Ciało jest zimne. Ale wierni prostują mu język, nacierają ciało i fakir powoli wraca do życia, otwiera oczy.

W Delhi czytałem o tem urzędowy raport pułkownika Osborne'a, — potwierdzający wszelkie szczegóły tego niesamowitego eksperymentu, którego sam był naocznym świadkiem we wszystkich jego fazach.

Chciałem choć okólną drogą czegoś o tem się dowiedzieć, — więc zapytałem:

— Słyszałem, że więcej niż trzykrotnie dałeś się pogrzebać. Czy przypominasz sobie, co w tym długim czasei działo się z twem ciałem i twym duchem?

J Pamiętam uczucie niezwykłej, błogiej lekkości i cudowne sny.

— A czy nie miałeś uczucia lęku?

— Nigdy!

— A czy nie oddychałeś wcale w tym czasie?

— Tego nie wiem. Nie czułem tego, czułem, że życie me płynie w dalszym ciągu, ale zdawało się, jakbym był kimś innym. Kiedy mnie wyjęto z grobu, lekarze orzekli, że serce nie biło.

— A czy czułeś, jak wyjmowano cię z grobu?

— Tak! Sam oznaczyłem tę chwilę i krótko przedtem nasunęła mi się myśl: Już się zbliża chwila.

— A jakie ogarnęło cię uczucie?

— Niezbyt przyjemne. Nie chciało się wracać do życia. Gdyby to była śmierć, byłaby piękna.

— Wdzięczny ci jestem, mistrzu, za te wiadomości. Jedno zatajasz przedemną: Jakim sposobem dochodzisz do tego, aby podobną rzecz przetrzymać: pobyt pod ziemią bez pożywienia, bez oddechu?

— Nie wiem. Jeśli istotnie jest to tajemnicą, to jest nią i dla mnie.

Zmiany w dowództwie armji francuskiej

Z Paryża donoszą:

Jak donosi „Le Journal", w roku bieżącym zajdą dwie zmiany na stanowiskach w najwyższej radzie wojennej. Ustąpią mianowicie gen. Maurin i Hergault którzy przechodzą do rezerwy. Poważne zmiany przewidywane są w r. 1935. Z powodu osiągnięcia granicy wieku; ustąpić będą musieli gen. Weygand i gubernator wojskowy Strasburga Walon. Jak zapowiadają pisma, w kołach wojskowych już dziś omawiana jest sprawa następcy generała Weygand a, który dn. 21 stycznia 1935 roku kończy 68 lat. Najpoważniejszymi kandydatami są gen. Georges, wysuwany przez gen. Weyganda, oraz gen. Gamelin.

Woroszyłow o sile obronnej Sowietów

„Żaden świński lub jeszcze gorszy ryj nie zastraszy Sowietów"

Z Moskwy donoszą:

Na kongresie partji komunistycznej komisarz ludowy spraw wojskowych Woroszyłow wygłosił przemówienie, w którem obszernie omówił zagadnienie obrony państwa sowieckiego. Mówca ostro krytykował stan kolejnictwa sowieckiego, zarzucając mu dezorganizację i brak dyscypliny wśród kolejarzy. Woroszyłow domagał się podciągnięcia transportu do sprawności armji i potrzeb państwa, żądając od t. zw. kolejowych wydziałów politycznych, by zaprowadziły surową dyscyplinę na kolejach. O stanie czerwonej armji mówca wyraził się bardzo dodatnio, zaznaczając, że stan ten stoi na wysokości zadania. Yoroszyłow oświadczył dalej, że całe zachodnie granice Związku Sowieckiego oraz granice na Dalekim Wschodzie zostały potężnie ufortyfikowane, to samo dotyczy obrony wybrzeża morskiego.

Co się tyczy składu socjalnego czerwonej armji, to jest on następujący: 45,8 proc. robotników. 42 proc. chłopów. 11,7 proc. inteligencji pracującej.. 49,5 proc. dowódców i żołnierzy należy do partji lub do związków młodzieży komunistycznej. Podczas ostatniej, t. zw. „czystki" usunięto z wojskowych organizacyj 0,3 proc. członków. Wśród oficerów i podoficerów procent członków partji wynosił 71,8. W oddziałach pancernych i czołgów 87,3 proc., w lotnictwie 84,6 proc., w szkołach wojskowych 94 procent. Woroszyłow wspomniał o pracy czerwonej armji na polu kulturalnem i artystycznem, zaznaczając w końcu, że „żaden świński lub jeszcze gorszy ryj, skądkolwiek by się pojawił, nie zastraszy bolszewików i nie zatrzyma ich niepohamowanego marszu naprzód".

Rokowania polsko-gdańskie

Z Gdańska donoszą:

We wtorek dn. 6 bm. rozpoczną się w Warszawie rozmowy polsko-gdańskie w sprawach celnych i w innych kwestjach gospodarczych. Ze strony polskiej przewodniczyć będzie zastępca komisarza generalnego R. P. w Gdańsku, p radca Lalicki, ze strony w. m. Gdańsk — radca senatu Buettner.

TU WYCIĄĆ!

— 414 —

Ażeby zachować pozory, będziesz jeszcze przez jakiś czas występowała na scenie. Nie jestem pierwszym arystokratą, który się zakochał w aktorce i podniósł ją do godności swej żony.

Nawet książęta to czynili.

O wprowadzeniu w nasze koła, postaram się już. A jestem pewny, że rolę dystyngowanej damy potrafisz odegrać nietylko na scenie, ale i w życiu.

A jaki to tryumf dla ciebie — zakończył, spoglądając na nią z uwaga, — że twa śmiertelna nieprzyjaciółka, baronówna Werner, pierwsza utoruje ci drogę do arystokratycznych kół!

— Tego ona nigdy nie uczyni! — zawołała Lila, gdy trochę ochłonęła z oszołomienia.

Wolecki uśmiechnął się sarkastycznie.

— Uczyni to... licz na mnie!

Nie zapominaj o tem, że i ją masz w swoich rękach, podobnie jak mnie!

Jedno twoje słowo wystarczy, by jej nadzieje pozostania hrabiną Dębską, obróciły się w niwecz!

Pozostaw zresztą wszystko mnie! Nie odważy się ona traktować pogardliwie lub nawet nieuprzejmie przyszłej żony Woleckiego!

Lila przymknęła oczy. Obawiała się, że lada chwila zbudzi się z pięknego snu.

Ale przyszła jej na myśl cena, którą miała zapłacić za to szczęście. Przed oczyma jej duszy pojawił się obraz nieszczęśliwej hrabiny Dębskiej.

— Nie, nie — nie mogę! — zawołała, wyprostowując się. — Byłabym twą wspólniczką, gdybym uczyniła to, czego odemnie żądasz!

— 415 —

Wolecki spuścił oczy. Nie powinna była widzieć wściekłości w jego spojrzeniu. Nie przypuszczał, że mu się będzie opierała.

Powstał po raz drugi.

— Dobrze — jak chcesz — rzekł wzdychając. — Ja spełniłem mój obowiązek.

Bóg wie, że cię kochałem. Gdy umrę, będziesz żałowała, że nie chciałaś zostać mą żoną, ale wtenczas będzie już zapóźno!

Lila wahała się.

Chociaż nie chciała się do tem przyznać, kochała jeszcze Woleckiego. A czy nie groził on, że się zabije?

Wolecki — według jej przekonania — dotrzymałby takiej przysięgi.

Czy nie popełniała tedy zbrodni, poświęcając go dla zupełnie obcej hrabiny Dębskiej?

A jego krzywoprzysięstwo?

Czy jednak zakochana kobieta pytała kiedy o prawość ukochanego? Lila poczuła nagle zazdrosną nienawiść do dawnej hrabiny Dębskiej. Bo czy Wolecki nie wyznał jej przed chwilą, jak namiętnie ją kochał?

Pomyślał i o matce. oraz o Piotrze Sarockim, który ją odtrącił z pogardą.

Zdumieją się, gdy się dowiedzą, że nie zginęła, ale przeciwnie, poszła w górę, zaślubiając Woleckiego.

Wolecki zaczął ją znowu przekonywać, a słowa miłości i czułości, które jej szeptał, uśpiły ostatnie wyrzuty jej sumienia.

Słodko jej było słuchać go i wierzyć mu, że jej nigdy nie przestał kochać, że mu ratuje życie i że

Humor

W WARSZAWSKIEJ KAWIARNI.

— Czytał pan o tym Stawiskim, co to nabrał Francuzów na 500 miljonow?

— Szczęśliwi ci Francuzi, że ich jeszcze można nabrać na taką sumę!

U WYNALAZCY

— Oto jest, proszę pana, jedyna maszyna, która może rozwiązać problem bezrobocia. Maszyna ta wykonywa pracę jednego robotnika, a potrzebuje do obsługi stu robotników.

NIE LUBI MĘŻCZYZN.

— Wiesz, czem ta kobieta przypomina mi mężczyzn?

— No?

— Obejmuje szyję, opada na piersi i jest fałszywa.

ZNAJĄ SIĘ.

— Sędzia: Czy podsądny był już karany?

— Nigdy!

— Ej, ja podsądnego skądś znam...

— Nic dziwnego. Jestem nocnym stróżem i nieraz pomagam panu sędziemu, kiedy jest wstawiony, wracać nad ranem do domu.

NARZECZONA SKAZAŃCA

15)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W francuskiej Bastylji osadzony został z rozkazu księcia Beaufort 21-letni młodzieniec, jego siostrzeniec Marceli. Matka Marcelego, Serafina Cavanac, więziona przez swego kata, księcia Beaufort, który chciał zawładnąć jej majątkiem, otruła się, wzamian za co książę obiecał zwrócić wolność Marcelemu. W tym czasie ma się odbyć królewskie polowanie, w którem ma wziąć udział p. d'Etoiles.

Król jechał obok księcia Beaufort, a za nim widać było hrabiów d'Argencon i Monrepas. Marszałek Richelieu puścił się konno w innym kierunku.

W bliskości króla znajdował się także Binet, poufny jego kamerdyner. Chytry ten i wytrawny człowiek głównie doprowadził do tego, że małżonce dzierżawcy poborów d'Etoiles udało się znaleźć drogę do króla. Ułożył się on to z jej matką i następnie zwrócił na nią uwagę komendanta Bastylji.

Król Ludwik był w wesołym humorze, pewny, że ciekawość swą zaspokoi.

— Czyś nie zapomniał o swej obietnicy, kuzynie! — rzekł do jadącego obok rudowłosego księcia. — Mówiłeś, że dziś na polowaniu będzie owa dama z ratuszowego balu.

— Oczekuję jej także z niecierpliwością, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Beaufort.

— Binet mi powiedział, że to pani d'Etoiles! — mówił król dalej. — Któż jest ten d'Etoiles?

— Dzierżawca poborów, najjaśniejszy panie.

— Mianujemy go generalnym prokuratorem.

— I wyślemy do Lyonu! — dodał książę.

— Tak, kochany książe... Ale cóż to tam za hałas? — zapytał król nagle, zatrzymując konia.

W jednej z bocznych alei powstało nagle zbiegowisko.

— Co to jest, Binet? — zapytał król.

— Koń unosi panią d'Etoiles, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Binet.

W tej chwili król mógł także spojrzeć w aleje. Żywa, pełna ruchu scena przedstawiła się oczu jego i otaczających go panów.

Biały, dzielny, pięknie zbudowany koń pani d'Etoiles przeląkł się jakiegoś pnia i stanął dęba, a następnie, gdy Montarin, d'Etoiles i masztalerz chcieli pospieszyć jej na pomoc, przestraszony rumak zwrócił się w bok i pędził niepowstrzymany aleją, unosząc z sobą amazonkę.

Był to ciekawy a zarazem przerażający widok.

Dziki wyścig odbywał się w szerokiej, długiej alei. Generał Montarin, dzierżawca poborów, masztalerz i kilku innych jeźdźców ze świty królewskiej ścigali rozbieganego konia.

— Stanie się nieszczęście! — zawołał król Ludwik. — Kto jest ta dama?

— Pani d'Etoiles! — odpowiedział Beaufort.

Ku niej zwrócone były w tej chwili oczy wszystkich.

Wyglądała pięknie, jak zuchwała amazonka, niewiele sobie robiąca z niebezpieczeństwa.

Znajdowała się jednak miedzy życiem i śmiercią. Gdyby koń rozbiegany zrzucił ją z siebie, byłaby bez ratunku zgubioną!

Nareszcie jeden z młodych oficerów, który dostał się na służbę królewską, odważył się skoczyć naprzeciw konia, ażeby go zatrzymać.

Wszyscy z największym niepokojem oczekiwali skutku tej zuchwałej próby.

Młodemu oficerowi udało się pochwycić konia za cugle.

Pani d'Etoiles silniej ściągnęła cugle, lecz wściekle miotające się zwierzę wspinało się i groziło zrzuceniem jej lub przewróceniem się z nią razem.

— Brawo! Brawo! — zawołał król na młodego oficera. — Kto jest ten młody człowiek?

— Młody Choiseul, najjaśniejszy panie! — odpowiedział Beaufort.

Pani d'Etoiles podziękowała młodemu oficerowi miłym uśmiechem. Umiała ona doskonale pokryć ślady przebytej przed chwilą śmiertelnej trwogi. Silną ręką trzymała cugle dziko rzucającego się zwierzą, dopóki jej masztalerz nie przybył.

— Zsiadać rozkazał król.

Przytrzymano jego konia i wysiadł na trawę. Było to hasło dla jego orszaku do opuszczenia siodeł.

Pani d'Etoiles widziała to: masztalerz nadbiegł i potrzymał jej konia: zsiadła także.

Montarin i d'Etoiles zbliżyli się do niej.

— Niepospolita, zuchwała odwaga! Coś prawdziwie zdumiewającego! — Ten uśmiech podczas wielkiego niebezpieczeństwa! — zawołał król.

Pani d'Etoiles, wprawdzie nieco blada, lecz przez to jeszcze bardziej interesująca, odniosła stanowcze zwycięstwo.

Król, Beaufort i hrabia Monrepas zbliżyli się do niej.

— Rzeczywiście, pani — była to wzruszająca scena! — rzekł Ludwik, przystępując do pięknej amazonki.

— Przykro mi, najjaśniejszy panie, że byłam mimowolną jej przyczyną! — odpowiedziała pani d'Etoiles z lekkim rumieńcem, kłaniając się królowi.

— Dałaś nam pani przez to sposobność podziwiania cię! — mówił Ludwik dalej. — Jednakże po tym wypadku, sądzę, że będzie lepiej, jeżeli nie dosiędziemy koni, ale kawałek drogi pójdziemy pieszo. Tam niedaleko jest domek leśny, w którym będziesz pani mogła ochłonąć po przebytem niebezpieczeństwie.

To powiedziawszy, król zwrócił się do swego orszaku:

— Na polowanie, panowie! — zawołał. — Idziemy za panami!

Było to rozkazem, znakiem dla całego orszaku, ażeby się oddalił i rozpoczął łowy.

Odjechano. Książę Beaufort także opuścił króla, przy którym pozostał tylko kamerdyner Binet, dyżurny dworski Choiseul i dwaj paziowie. Kuzyn królewski zwrócił się do dzierżawcy poborów d'Etoiles, który zeskoczył z konia i chciał pozostać przy małżonce. Zaszczyt jednak, jaki mu wyświadczył książę Beaufort, rozmawiając z nim i prosząc go o towarzystwo w lesie, był zbyt wielki, ażeby ambitny dzierżawca poborów nie miał uczynić zadość temu zaproszeniu. — Beaufort zatem i Montarin wzięli go między siebie i podnieścili jego żyłkę myśliwską, której miło było zadosyćuczynić w takiem zaszczytnem towarzystwie.

Polowanie się zaczęło, zabrzmiały strzały i szczekanie sfor dało się słyszeć w oddali.

Król sam zaprowadził piękną amazonkę do pobliskiej altany leśnej, w której było przygotowanych kilka krzeseł.

Choiseul, Binet i paziowie szli za nimi.

— Cieszę się, żem panią znowu zobaczył! — rzekł król. — Przypadek, którego byłem świadkiem i który, Bogu dzięki, skończył się dobrze, był szczęściem dla mnie, bo dał mi sposobność widzenia pani z bliska i pomówienia z nią bez przeszkody.

Zalotna Joanna d'Etoiles spuściła oczy.

— Wielka to łaska mnie spotyka, najjaśniejszy panie! — odpowiedziała zcicha. — I nie wiem, czem na nią zasłużyłam.

Pragnąłbym mieć przyjemność spędzenia z panią godzinki na pogadance. Może jednak woli pani poszukać swego małżonka? Jest nim dzierżawca poborów d'Etoiles, nieprawdaż? Mnie się zdaje, że pani jest przeznaczona do wyższego stanowiska.

Król i Joanna d'Etoiles weszli do otwartego z jednej strony kiosku. Paziowie pospieszyli, aby przygotować krzesła. Pani d'Etoiles chciała rozmawiać stojąc, ale król, zająwszy miejsce, wskazał jej krzesło. Paziowie stanęli na zewnątrz po obu stronach otwartej części. Choiseul i Binet przechadzali się koło kiosku, kilku służących dworskich przyprowadziło konie i trzymało je w pogotowiu w niejakiej odległości.

— Pragnąłbym widzieć panią u dworu! — rzekł Ludwik do Joanny, której los w tej chwili był rozstrzygnięty. — I chciałbym usłyszeć od pani, czy mi pozwoli nazywać się moją przyjaciółką?

— Racz się na mnie nie gniewać, najjaśniejszy panie... że jestem zmieszana tą niespodziewaną łaską i dobrocią... — odpowiedziała pani d'Etoiles, znów spuszczając oczy.

— Wypowiadam tylko gorące życzenie!

— Będzie ono dla mnie rozkazem, najjaśniejszy panie! Lecz czyliż nazwisko Joanny d'Etoiles nie brzmi zbyt pospolicie, ażeby było odpowiedniem do takiego zaszczytu?

— Myślisz pani o przedstawieniu u dworu?... Temu bardzo łatwo zaradzić! Będzie mi przyjemnie skorzystać z tej sposobności i okazać pani moją życzliwą łaskę. Przed dniem przedstawienia doręczony pani zostanie dyplom, wynoszący panią do godności margrabiny de Pompadour.

Joanna d'Etoiles powstała żywo. Radość błysnęła w jej oczach, z zachwytem złożyła ręce. Ta niespodziewana łaska spadała na nią predzej, niż mogła marzyć i otwierała jej drogę do blasku i potęgi. Ujrzała nagle urzeczywistnionemi swoje najtajniejsze, najzuchwalsze życzenia.

Przystąpiła do króla i chciała przed nim uklęknąć, aby mu podziękować i ucałować jego rękę.

— Dzięki, gorące dzięki, najjaśniejszy panie, za ten dowód twojej łaski! — rzekła drżącym głosem.

— Widzę z przyjemnością i zadowoleniem, że panią cieszy dowód mojej życzliwości, pani margrabino! — odpowiedział król. — Można stać na wyżynach, a jednak prowadzić życie bezbarwne, w którem rzadkiemi są przyjemne chwile. Czuję się samotnym, choć mnie wielu ludzi otacza, bo nie mam nikogo, ktoby mi był bliski.

Król przerwał na chwilę, patrząc w zamyśleniu przed siebie. Twarz jego przybrała wyraz jakiejś tęsknoty.

— Muszę wyznać, że od lat młodych, z małą przerwą czułem się samotny! — mówił dalej. — Wówczas, prawda, była piękna chwila, lecz przeminęła szybko... Ale wpadamy w melancholję, pani, a lekarze mi mówią, że należy tego unikać, bo to jest szkodliwe dla zdrowia. Czy słyszy pani wołania i rogi? Polowanie zwróciło się w tę stronę. Prosiłem księcia Beaufort, ażeby strzelał za mnie. Ciekawym, czy dużo upolowano!

Król wstał i przystąpił do otwartego miejsca kiosku. Towarzystwo myśliwskie zdawało się być niedaleko. W niedalekiej odległości znajdowała się łąka leśna, punkt zborny dla uczestników polowania, gdzie służba leśna i strzelcy znosili upolowaną zwierzynę, tutaj zatem zgromadzili się panowie dworscy na krótką przerwę w łowach.

Książę wraz z marszałkiem Richelieu i innymi panami zbliżali się do kiosku, pozbywszy się zręcznie nudnego dzierżawcy poborów, który polował jeszcze z jednym z panów dworskich.

Gdy Beaufort i Montarin spostrzegli króla i panią d'Etoiles, spostrzegli zaraz, równie, jak cały dwór, że nowa gwiazda wschodzi.

Książę oznajmił królowi rezultat polowania, które po krótkiej przerwie rozpoczęto na nowo, a w którem już teraz wziął także udział monarcha oraz pani d'Etoiles.

Generał Montarin znalazł sposobność zbliżyć się do promieniejącej szczęściem Joanny, podczas gdy król rozmawiał z Beaufortem. Następnie monarcha zwrócił się do generała Montarin i do niej.

— Pani margrabina Pompadour — rzekł głośno — powiedziała mi przed chwilą, że życzy sobie wziąć udział w polowaniu. Panie generale, poprowadź panią margrabinę do jej konia.

Wszyscy z uszanowaniem kłaniali się pani d'Etoiles, wyniesionej do godności margrabiny, wszyscy z ciekawością i zajęciem na nią patrzyli.

— Pozwoli pani margrabina, — rzekł Montarin pocichu — że pierwszy złożę powinszowanie. Wieszczbiarz na balu miał słuszność. Odwaga i spokój ocaliły panią od śmierci, abyś weszła na drogę blasku i potęgi. Pierwszy krok jest zrobiony, a za kilka tygodni stanie pani u celu.

— Spodziewam się tego, panie generale! — odpowiedziała pani d'Etoiles, a w sprytnych jej oczach widać było ową silną wolę, która nie zna przeszkód i w środkach nie przebiera, aby cel zamierzony osiągnąć.

Celem tym było miejsce obok króla i stanowisko władczyni.

X.

TESTAMENT GREKA.

Przez cały dzień następny jedno tylko pytanie zajmowało Marcelego: Kim była owa postać, która mu przepowiedziała godzinę wyswobodzenia?

Nie znajdował na to pytanie odpowiedzi. Było to widmo Bastylji, o którem już oddawna mówili dozorcy i żołnierze, stojący na warcie. W nocy z soboty na niedzielę jego więzienie miało się otworzyć.

Marceli wstrząsnął głową z niedowierzaniem. Nie mógł wierzyć w możliwość ucieczki. Prawa jego ręka przykuta była do łańcucha. Prześladowcą jego był potężny książę, kuzyn królewski.

Jakżeby mógł z tego łańcucha się uwolnić? Jakżeby mógł opuścić dobrze strzeżoną celę więzienną?

Stanęła przed nim w wyobraźni postać Adrjanny, owego dziecka, które się rozwijało w dziewicę. Obraz jej zrósł się w jego pojęciu z myślą o wolności. Jak tylko mu się uda opuścić więzienie, postanowił z nią się zobaczyć i spełnić święty obowiązek wyrwania jej i matki z zamku Beauforta. Po spełnieniu tego będzie mógł zacząć myśleć o ukaraniu tego szatana w ludzkiej postaci, zajmującego tak wysokie stanowisko u tak potężnego dworu.

Wiele jednak jeszcze godzin miało upłynąć od uderzenia tej, która mu oznaczyło widmo. Był to dopiero czwartek.

Marceli liczył godziny. Dzień zdawał mu się niezwykle długi. Nareszcie noc nadeszła, przynosząc pożądaną odmianę w monotonii więziennej. Mógł rozmawiać w Aba Koronosem, który miał dokończyć opowiadania dziejów swego życia.

— Powiedz mi, Aba Koronos, czy możesz sobie wytłumaczyć owe zjawisko, przed którem drzwi Bastylji się otwierają?

— Myślałem o tem, mój synu! — odpowiedział Grek. — Musisz mieć ukrytych przyjaciół, którzy cię zdołają uwolnić, a ja modlę się o powodzenie tej ucieczki! Kim było to zjawisko, nie wiemy obaj, ukazało się jednak dla ciebie. Zapowiedziało ci uwolnienie, widocznie więc przychodziło wskutek cudzego polecenia. — Czy twój ojciec żyje, czy znasz go?

(Ciąg dalszy nastąpi)

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

WSPANIAŁY SUKCES POLSKICH NARCIARZY NA MISTRZOSTWACH CZECHOSŁOWACJI

Bronek Czech mistrzem - Łuszczek zwycięzcą w konkursie skoków

Wspaniały wynik Bronka Czecha w biegu na 18 klm. na mistrzostwach narciarskich Czechosłowacji rozegranych 1 b. m. w Bańskiej Bystrzycy poruszył całą sportową Polskę. Z napięciem oczekiwano na wynik konkursu skoków, oraz skoków do biegu złożonego, w których to konkurencjach Polacy stanowili dla zawodników czechosłowackich b. groźną klasę.

Na wynik czekano z tem większem zainteresowaniem, że w roku ubiegłym mistrzostwa narciarskie Czechosłowacji były prawdziwym Sedanem naszego narciastwa.

Dziś jednak nie jest tak, bowiem w Bańskiej Bystrzycy nasi narciarze zadokumentowali swoją wyższość w narciarstwie słowiańskiem i mamy nadzieję, że międzynarodowe mistrzostwa narciarskie Polski w dniach 8 do 12 lutego w Zakopanem, gdzie również zgłosiła swój udział silna ekipa czeska, będą stwierdzeniem wyższości.

Specjalną dumą i radością napawa nas wynik Bronka Czecha, tego jedynego może prawdziwego sportowca wśród narciarzy polskich. Staranny i sumienny jego trening święcił w Bańskiej Bystrzycy tryumf.

W uzupełnieniu podajemy jeszcze wyniki biegu 18 klm.

Czech (Polska) 1:03:18 sek. 2) Simunek (Cz.) 1:04:06 s. 3) Sempner (Cz.) 1:05:32 s. 4) Karpiel (P) 1:05:55 s. 5) Hromadka (Cz.). 6) Musil (Cz.), 7) St. Marusarz (P) 1:07:30 s. Z pośród innych zawodników polskich, Łuszczek zajął 23 miejsce (1:11:52), a Marusarz Andrzej — 31-sze (1:13:50).

W klasyfikacji do biegu złożonego prowadzi zatem Br. Czech (240 pkt.) przed Simunkiem (234) i Sempnerem (225).

Skoki odbyły się na skoczni gen. Stefanika w obecności około 2500 widzów. Wśród nich było wiele osobistości oficjalnych, m. in. konsul polski z Bratysławy, p. Laciński oraz prezes PZN minister Bobkowski.

SKOKI W KONKURSIE ZŁOŻONYM

1) COzech Bron. (Polska) 449.30 pkt., 2) Marusarz Stanisław (Polska) 424.80 p., 3) Hromadka (Cz.) 406.10, 4) Łuszczek (P) 398.70, 5) Kadavy (Czechosl.) 380.70, 6) Zajicek (Cz.) 379.20, 7) Simunek (Cz.) 379.20, 8) Marusarz Andrzej (P) 375.10 p.

Dalsi Polacy skończyli na nast. miejscach: Orlewicz na 15-tem miejscu, a Górski na 8-mem miejscu w II klasie.

W II klasie zwycięża Norweg Wiig 383 pkt.

KONKURS SKOKÓW OTWARTYCH.

1) Łuszczek Izydor 55. 54.50, 2) Marusarz Stanisław 59, 56.50, 3) Czech Bronisław 53. 49.50. 4) Marusarz Andrzej 49 52, 5) Hanus.

Najdalszy skok dnia miał Stanisław Marusarz, wynosi on 59 m.

ST. MARUSARZ WYGRYWA KONKURS SKOKÓW W BAŃSKIEJ BYSTRZYCY

W niedzielę odbył się w Bańskiej Bystrzycy konkurs skoków otwartych, w którym wygrał St. Marusarz 57 i 58 mtr.) Marusarz ustalił również rekord skoczni skacząc 61 mtr. Łuszczek (Polska) na drugiem miejscu.

Legierski 5-ty na Węgrzech

Mistrzostwo Węgier w kombinacji narciarskiej zdobył Niemiec Stol, Legierski (Polska) na piątem miejscu.

W drugim dniu narciarskich mistrzostw Węgier odbył się bieg zjazdowy. Trasa biegu wynoszaca 3 klm. miała 250 m. różnicy wzniesień. Dla biegu wycięto specjalną ścieżkę w lesie.

Wyniki były następujące: 1) Kemzer (Niemcy) 1.50.7, 2) Mueller (Niemcy) 1.51.3, 3) Legierski (Polska) 2.00.3, 4) Stoll (Niemcy), 5) Zygmunt Ruud (Norwegja), 11) Marusarz Jan, 18) Lauer (Niemcy). Mrowca minął bramkę zdyskwalifikowany.

Po południu odbył się slalom.

„Skoda" rezygnuje z wyjazdu do Poznania

Donoszą z Warszawy, że warszawska Skoda wbrew uchwale PZB nie stawi się do ponownej rozgrywki o drużynowe mistrzostwo Polski.

Otwarcie skoczni narciarskiej w Skoczowie

Sekcja narciarska przy Kole P. T. T w Skoczowie, urządza dnia 11 bm. z okazji otwarcia skoczni narciarskiej wielki konkurs skoków o puhar wędrowny, ufundowany przez ks. prał. Jana Mockę.

Program jest następujący: Niedziela, 11 lutego o godz. 8-mej zamknięcie listy zgłoszeń. Godz. 9 — losowanie numerów. 9.30 — badanie lekarskie. 10 — start do biegu na 15 klm. senjorów, 9 klm. junjorów, 8 klm. pań, 13.30 — konkurs skoków. 18 — rozdanie nagród.

A. Z. S. (Poznań) mistrzem hokejowym Polski

Mistrzostwa hokejowe Polski na lodzie, które odywały się przez 3 dni we Lwowie przyniosły wczoraj już w godzinach popołudniowych wyjaśnienie w sytuacji, bowiem mistrzostwo Polski zdobył zespół AZS poznańskiego, który we wszystkich 3 spotkaniach odniósł same zwycięstwa, pokonując w sobotę najgroźniejszego przeciwnika turnieju — Lechję lwowską 2:1.

W niedzielę zaś AZS pokonał w ostatniem spotkaniu turnieju Legję warszawską 1:0, przyczem decydująca o zwycięstwie bramka padła wostatniej tercji gry, tuż przed końcem ze strzału Krzyżanowskiego.

AZS Poznań zdobył mistrzostwo Polski po raz pierwszy. Jest to jeden z naszych najsympatyczniejszych zespołów hokejowych. Obecnie po wzmocnieniu swoich szeregów przez reprezentacyjnego bramkarza Polski Stogowskiego z Torunia, okazał on się b. groźnym, przyczem już w ub. roku podczas finałowych rozgrywek w Katowicach, poznaniacy pozostawili jaknajlepsze wrażenie.

Do licznych gratulacyj, przyłącza się również i nasza redakcja sportowa, życząc sympatycznym poznaniakom dalszych pomyślnych wyników.

W drugiem spotkaniu dnia Czarni pokonali po zaciętej walce Legję warszawską 1:0, tak, że o drugiem miejscu zadecyduje wynik pomiędzy Czarnymi a Lechją lwowską. Spotkanie to odbyło się w późnych godzinach wieczorem w niedzielę.

Rewja hokeistów śląskich

Team A zwycięża Team B 3:2 (2:1 0:0 1:1)

Urządzony staraniem Śląskiego Okręgu Hokeja na Lodzie na Sztucznym Lodowisku w Katowicach mecz hokejowy dwu zespołów Team A. — Team B. pod nazwą „Rewji hokejowej", należy uważać za naogół udałą imprezę, bowiem licznie zebrana publiczność opuszczała lodowisko z zadowoleniem, a zawody same spełniły w zupełności swoją misję propagandową.

Mecz rozgrywał się przy większem szczęściu Teamu B., który winien zasłużone zwycięstwo. O przewadze którejkolwiek z drużyn trudno mówić, bowiem zespół B. klasy, doskonale zestawiony, był przez cały czas równorzędnym przeciwnikiem dla Teamu A. We wszystkich tercjach utrzymało się dość silne tempo, przyczem sytuacje podbramkowe zmieniały się bardzo szybko. Na wyróżnienie w zespole A. zasługuje Kamiński, oraz Sitko, zaś w Teamie B. — najlepszy na lodowisku gracz — Wilimowski. Bramki dla Teamu A. zdobyli — Kamiński 2, Jabłoński. Dla Teamu B. — Wilimowski i Kuehn.

Sędzia p. Górski — zadowolił obie strony. Skład drużyn był następujący: „Team A" — Metzner, Wieja, Szybulski, Jankowski, Kamiński, Arlt, (S. K. H.) Szczypa, Sitko, Becała, (K. H. Siemianowice) rezerwa: Ziaja (K. H. Siemianowice), Rybka (Ś. K. H.) „Team B" — Maruszczyk (Ruch), Fikus (Pogoń), Kiełbasa (Ruch). Kühn. Kiljan (09 Mysłowice), Wilimowski, Kukos (Pogoń), Blasek (Silesia), Bogdanowicz (P. K. S. Sosnowice), rezerwa: Lamont (P. K. S. Sosnowice), Papoń (Polonia, Janów).

Sobik na 8 miejscu w Warszawie

W Warszawie odbył się turniej szermierczy polskich szermierzy w związku z zbliżającemi się mistrzostwami Europy, które przeprowadza Polska. Pierwsze miejsce w szpadzie zdobył Małysz, zaś Sobik ze Śląska usadowił się na 8 miejscu.

Dwie porażki zapaśników Gdańska na Śląsku

2 bm. gościł w Boguszowicach koło Rybnika reprezentacyjny zespół robotniczych zapaśników Gdańska przegrywając z miejscową reprezentacją w dniu 2 bm. 7:5, zaś 4 bm. w Mysłowicach z tamtejszą reprezentacją 8 : 4.

Sensacyjna porażka węgierskich szablistów

W Budapeszcie odbył się międzypaństwowy mecz szermierczy w szabli on edzy bezkonkurencyjnymi szermierzami węgierskimi, a reprezentacją Włoch. Walki prowadzone na szable przegrała reprezentacja węgierska w stosunku 5:4.

Polska wygrywa słowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie

Staniszewski i Popowiczowa zdobyli mistrzostwo Polski

W Warszawie zakończyły się wczoraj, trwające od trzech dni wszechsłowiańskie mistrzostwa łyżwiarskie, w których brali udział łyżwiarze czescy i polscy.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Polska (31 pkt.), przed Czechosłowacją 17 pkt.

U panów pierwsze miejsce zajął Koudelka (Czechosłowacja) 6 pkt., 2) Staniszewski (P) 11 pkt., 3) Iwasiewicz (P) 14 pkt., 4) Breslauer (P) 24 pkt., Heinz (C) 26 pkt., Greck (C) 27 p.

W jeździe szybkiej wygrał Kalbarczyk w ogólnej punktacji, zaś u pań Lena (Polska). W jeździe figurowej pań pierwsze miejsce zajęła Popowiczowa z Katowic (5 pkt.) 2) Miksowa (Czechy) 10 pkt. 3) Bzdokówna (P). 4) Czorówna 15. 5) Śniadecka 18 pkt.

Zarazem odbyły się mistrzostwa Polski w jeździe figurowej pań, panów i parami. Mistrzem Polski u panów został Staniszewski (Warszawa) 5 pkt. przed Iwasiewiczem (Warszawa) 12 pkt. Zajęcie pierwszego miejsca przez Staniszewskiego jest niespodzianką. 2) Breslauer (Katowice) 14. 4) Sojka (Katowice). 5) Brobert (Katowice). 6) Breslauer A (Katowice), 7) Marmol (Lwów). 8) Owczarek U pań klasyfikacja ta sama, lecz bez Miksowej.

W parach mistrzostwo zdobyli Bilorówna, Kowalski przed Hachlewską. Theurem i rodzeństwem Kalusów z Katowic.

Mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej w Krakowie

W dniu wczorajszym rozpoczęły się w Krakowie mistrzostwa Polski w siatkówce żeńskiej przy udziale wielokrotnego mistrza Polski AZS. Warszawa, wicemistrza Polski YMCA. Kraków, H. K. S. Łódź, AZS. Wilno i Gryf Toruń. Pierwsze trzy drużyny wykazały znacznie wyższy poziom, aniżeli pozostałe. Specjalnie wyróżnia się AZS. Warszawa, który pewnie pokonał YMCA Kraków. Ta ostatnia poniosła również porażkę w spotkaniu z H. K. S. Łódź, który znajduje się w doskonałej formie.

Wyniki:

H. K. S. Łódź — AZS. Wilno 2:0 (15:5 15:3). Łatwe zwycięstwo H. K. S., w którym wyróżniła się Stefańska i Hołyszewska. W AZS najlepsza Sołtanówna. Sędziował p. Wierzyłło z Warszawy.

AZS. Warszawa — YMCA Kraków 2:0 (15:2 15:8). Spotkanie, które zapowiadało walkę o tytuł mistrzowski stało się formalnością, wobec niesłychanie słabej gry YMCY, która grała niezwykle nerwowo W AZS., który gra obecnie o klasę nad YMCA najlepsza Cegielska i Wiśniewska. W YMCA zawiodły wszystkie zawodniczki, nawet Jasna. Sędziował p. Piotrowski z Krakowa.

AZS. Wilno — Gryf Toruń 2:0 (15:5 15:12). Spotkanie na niskim poziomie. Sędzia p. Kościelski Łódź.

H. K. S Łódź — YMCA Kraków 2:1 (15:12 14:16 15:11). Najciekawsze spotkanie dnia zakończyło się zasłużonem zwycięstwem Łodzianek. YMCA grała o klasę lepiej niż z AZS. Wyróżniły się w H. K. S, Hołyszewska i Bogusówna w YMCA najlepsza Jasna Sędziował p. Piotrowski.

AZS. Warszawa — Gryf Toruń 2:0 (15:1 15:1). AZS. z drużyną rezerwową pokonał bezapelacyjnie słabe Gryf. Sędzia p. Pirz — Kraków.

ŁÓDŹ ZWYCIĘŻA WROCŁAW W BOKSIE 9:7.

W Łodzi gościł wczoraj reprezentacyjny zespół bokserów wrocławskich, który doznał porażkę od tamtejszej reprezentacji w stosunku 9:7. Wszystkie spotkania należały do b. ciekawych, a poszczególne walki stały na wysokim poziomie sportowym.

Wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące: Pawlak pokonał na pkt. Bachnera (W). Ninner wygrał na pkt. do Brzozowskiego, Woźniakowicz wygrał na pkt. z Pittnerem II, Seweryniak zremisował z Urbanem (W). Banasik (Ł) wygrywa zasłużenie na pkt. z Pittnerem I. Mann wygrał z Klimczakeim (Ł), Chmielewski zdecydowanie łatwo pokonał Kreisa Wenzel wygrał z Kłodasem (Ł) na pkt.

Z boisk piłkarskich

„AKS." — „ORZEŁ" WEŁNOWIEC 7:0 (3:0)

Jedyny mecz z cyklu pozostałych jeszcze meczów o mistrzostwo Ligi Śląska odbył się wczoraj na boisku AKS. w Król. Hucie. Po ostatnich sensacyjnych zwycięstwach Orła spotkanie miało posmak sensacji. Orzeł wystąpił do zawodów bez swoich czołowych graczy i w tem należy szukać przyczyny tak dotkliwej porażki.

KS. BRZEZINY — KS. BYTKÓW 5:0 (3:2).

KS. POGOŃ (IMIELIN) — KS. POWSTANIEC (JANÓW) 21:1 (10:0)

KS. „ZGODA" BIELSZOWICE — KS. „WALKA" MAKOSZOWY 3:4 2:1

Zasłużone zwycięstwo odnosi odmłodzona drużyna „Walki" w zawodach rewanżowych na boisku KS. „Zgoda". Boisko śliskie i pokryte śniegiem, utrudniało grę. W drużynie gości wyróżniła się obrana z Drapaczem i Sieroniem, którzy stali na wysokim poziomie. Bramki zdobyli Szczeponik 3 i Promny 1. KS. „Zgoda" rez. — KS. „Walka" 5:3 1:2.

KS. 31 GODÓW — K. P. W. KATOWICE 3:2 (2:1).

KS. DIANA KATOWICE — SŁOVIAN KATOWICE 4:4 (2:3).

KS. ŚLĄSK SIEMIANOWICE — KS. LIGOCIANKA 9:3 (4:2).

KS. WAWEL NOWA WIEŚ — WIDZEW ŁÓDŹ 5:1 (2:0).

KS. „07" SIEMIANOWICE — KS. HALLER WIELK. HAJDUKI 5:2 (2:2).

KS. DĄB — KS. ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE 2:2 (1:0).

Dąb uzyskał obie bramki z karnego przez Ogórka i Geislera. Dla Śląska — Smołka i Bryła.

KS. „20" BOGUCICE — SILEZJA ŁAGIEWNIKI 4:2 (2:0)

KS. POWSTANIEC WODZISŁAW — KOLEJOWE W KATOWICE 5:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo zespołu Wodzisławia, który dominował nad ekstigową drużyną startem do piłki i ambicją w grze. Bramki dla miejscowych zdobyli: bracia Tatusiowie 4, Guzy 1. Dla gości — Żurek.

Nowy projekt rozgrywek

proponuje P. Z. P. N.

Zarząd PZPN'u opracował już wniosek na walne zebranie w sprawie zniesienia Ligi. Przedstawia się on w ogólnych zarysach następująco:

Liga PZPN'u zostaje rozwiązana. Kluby, należące do Ligi, wchodzą w skład najwyższej klasy swego okręgu.

Rozgrywki o mistrzostwo odbywać się będą na zasadzie dawnego systemu spotkań o mistrzostwo Polski, z tą jednakże różnicą, że oprócz mistrzów poszczególnych okręgów wchodzą jeszcze wicemistrzowie okręgów: krakowskiego, śląskiego, warszawskiego, lwowskiego, poznańskiego i łódźkiego oraz trzeci klub w tabeli okręgu warszawskiego, krakowskiego.

Pozostałych 16 klubów tworzą grupę eliminacyjna, która grać będzie według następującego podziału:

1) Wilno — Białystok.
2) Mistrz Polesia — wicemistrz Warszawy.
3) Mistrz Łodzi — trzeci zespół Warszawy.
4) Mistrz Pomorza — wicemistrz Poznania.
5) Mistrz Poznania — wicemistrz Łodzi.
6) Mistrz Kielc — wicemistrz Krakowa.
7) Wicemistrz Śląska — trzeci zespół Krakowa.
8) Mistrz Lwowa — mistrz Wołynia.
9) Mistrz Lublina — wicemistrz Lwowa

Rozgrywki w grupie eliminacyjnej odbywać się będą systemem mistrzowskim po dwa spotkania, a w wypadku równej ilości punktów odbędzie się trzecia rozgrywka.

Zwycięzcy grupy eliminacyjnej (9 klubów) wraz z trzema drużynami zwolnionemi od gier eliminacyjnych tworzą nową grupę, składającą się z 12 klubów. Kluby te rozegrają spotkania ćwierćfinałowe w czterech grupach po 3 kluby.

Zarząd PZPN'u proponuje dwie koncepcje dotyczące podziału tych drużyn, albo drogą losowania lub też według następującego planu:

Grupa I: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy I i III oraz mistrz Warszawy.

Grupa II: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy 2, 4 i 5.

Grupa III: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grup: V i VII oraz mistrz Śląska.

Grupa IV: zwycięzca eliminacyjnych spotkań grupy VIII, IX oraz mistrz Krakowa.

Zwycięzcy grupy ćwierćfinałowej wchodzą do półfinałów przez losowanie. Rozgrywki odbywają się w ten sam sposób, jak rozgrywki eliminacyjne. Zwycięzcy rozgrywek półfinałowych rozgrywają finał w dwuch spotkaniach. W razie równej ilości punktów odbywa się trzecie spotkanie.

Tytuł wicemistrza zdobywa klub, który w rozgrywkach finałowych względnie półfinałowych uzyskał z mistrzem najlepszy wynik. (!!!)

Rozgrywki w okręgach winny być ukończone najpóźniej do 15 lipca.

W zasadzie projekt ten nie jest złym, lecz znajdzie on b. wiele przeciwników, bowiem zyskają na tem przedewszystkiem okręgi słabsze.

Projekt powyższy znalazłby b. trudne przyjęcie na Śląsku, bowiem, mistrzostwa na rok bieżący znajdują się już w stadjum ukończenia pierwszej serji, a w razie wcielenia „Ruchu" do Ligi Śląskiej musiałby on w niespełna kilka miesięcy rozegrać rozgrywki pierwszej serji, przyczem, jak wiadomo, do Ligi śląskiej należy już 12 klubów, a zmiana ilości klubów jest dopuszczalna tylko na zasadzie uchwały walnego zgromadzenia ŚOZPN.

Zdaje się jednak, że projekt PZPN pozostanie tylko projektem, gdyż na takie rozwiązanie sprawy nie zgodzi się Liga Państwowa, posiadającą większość głosów na walnem zebraniu PZPN, a zresztą Liga co dopiero uchwaliła powrócić do starego systemu rozgrywek — 12 klubów w Lidze.

Wyjazd Heljasza i Wajsówny

pod znakiem zapytania

Związek Sokolstwa Polskiego nadesłał w sobotę do Rady Organizacyjnej Polaków Zagranicą depeszę według której rezygnuje zupełnie z przyjazdu Wajsówny na zawody 3-go marca w Nowym Jorku, co do Heljasza — stawia niedostateczne warunki finansowe, nie gwarantując zupełnie zwrotu kosztów podróży.

Wobec powyższego wyjazd naszych zawodników jest b. wątpliwy. Zarząd PZLA oczekuje jeszcze w poniedziałek telegraficznej odpowiedzi od amerykańskiej Unji Lekkoatletycznej.

Nadmienić tu należy, że Heljasz nie wziął udziału w zimowych mistrzostwach lekkoatletycznych, które byłyby jedynym sprawdzianem jego obecnych możliwości. Tego mieliśmy prawo wymagać od naszego znakomitego miotacza, tembardziej, że na gruncie poznańskim wyrasta dla niego groźny konkurent w osobie Tilgnera, który na mistrzostwach w Przemyślu osiągnął wynik, bliski 15-tu mtr.

A. Z. S. zimowym mistrzem

w lekkiej atletyce

Ostateczna punktacja rozegranych w piątek wieczorem w hali przemyskiej II-ich zimowych lekkoatletycznych mistrzostw Polski przedstawia się następująco: 1) AZS. Warszawa 31 pkt. 2) AZS. Poznań 13 pkt.. 3) Makkabi Kraków 12 pkt., 4) Stadjon Król. Huta 9 pkt., 5—7) Polonia, Cracovia i Pogoń katowicka po 8 pkt. itd.

Podczas zawodów padło siedem rekordów zimowych Polski, a mianowicie: 3 klm. — Orłowski 9:19,3, 6×50 m. AZS. warsz., tyczka — Kłuk 3.84 mtr., 3×800 mtr. Cracovia 6:34 s., 500 m. pań — Świderska 1:26.1 s., 50 m. płotki pań — Freiwaldówna 8.3, 5×50 m. — AZS. Poznań 34.1 s.

Nagrody dla zawodników, którzy zdobyli najwięcej punktów otrzymali Twardowski (AZS) i Freiwaldówna (Makkabi — Kraków).

Hokej na Śląsku

SMP. Wyry - SMP. Katowice (NMP.) 2:2 (0:1 0:1 2:0)

Spotkanie rozegrane 2 bm. w Katowicach miało przebieg nader interesujący. Drużyna gospodarzy, grając bardzo ambitnie, zdołała już w pierwszej tercji uzyskać prowadzenie ze strzału Richtera. Gospodarze mają więcej z gry. Druga tercja zupełnie podobna jest do pierwszej, t. zn., że gospodarze nadal dyktują tempo gry i są stale drużyną atakującą. Ze strony gości uwidacznia się lepszą gra kombinacyjna. Bramkę drugą dla gospodarzy strzela niespodziewanie, po przeboju, Michalski. Im bliżej końca drugiej tercji, tem więcej gra się zaostrza. Ostatnia tercja zaczyna się energicznemi atakami gości, którzy dążą za wszelką cenę do poprawienia wyniku. Atakują oni całą drużyną, albo też zostawiają tylko jednego gracza w tyle. Na lodzie zupełnie teraz dominują goście, natomiast wypady gospodarzy w kierunku bramki gości, likwiduje obrona. Ataki gości nie pozostały bez skutku, albowiem ze strzałów Sitki i Mańki A., uzyskują oni 2 bramki, wyrównując w ten sposób stosunek bramkowy.

Temsamem drużyna Wyr zdobyła mistrzostwo Śląska poraz drugi zrzędu.

I. K. H. WEŁNOWIEC — SMP. PANEWNIK 1:4 (0:0 1:2 0:2)

Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna gospodarzy, będąca we wszystkich tercjach technicznie lepszym przeciwnikiem. Z drużyny pokonanych wyróżniał się b. dobry bramkarz oraz pierwszy atak, złożony z graczy S. K. H. Katowice. Bramki dla SMP. zdobył Siwczyk 2, Lubek 1, Górecki 1, dla gości prawy atak.

Niemcy zapraszają naszych lekkoatletów

Polski Zw. Lekkoatletyczny otrzymał w poniedziałek z Berlina wiadomość, według której Niemiecki Zw Lekkoatl. zdecydować się miał na zaproszenie kilku czołowych polskich zawodników na wielkie zawody lekkoatletyczne organizowane przez S. C. Charlottenburg 1. lipca w Berlinie.

Niemiecki Zw. Lekkoatl. zamierza przedtem wysłać kilka zawodników niemieckich do Polski na zawody w Poznaniu lub Warszawie w czerwcu, ewent. w końcu maja. Oficjalnego potwierdzenia tej wiadomości w formie pisma od niemiec. Zw. Lekkoatl. spodziewać się należy w najbliższych dniach.

Akademickie, narciarskie mistrzostwa w Rabce

W Rabce w ramach akademickich mistrzostw narciarskich rozegrano bieg zjazdowy przy udziale 75 zawodników. Wyniki biegu były następujące: 1) Wojna (Gdańsk) 1:05.5, 2) Głodkiewicz 1:09, 3) Chlipalski 1:09.5, 4) Hermanovskis (Łotwa), 5) Music (Jugosławja). Poza konkursem pierwsze miejsce zajął Schindler (Wisła Zakopane) 0:54 przed Zającem (Sokół Zakopane) 1.02.

Sport w Czechosłowacji

MECZ PING-PONG TTS. „SIŁA" TRZYNIEC — TTO. „OREL" Cz. TESIN 7:2.

Rozegrany dnia 6 stycznia w Cz. Cieszynie jako mecz rewanżowy zakończył się po ciekawej walce zasłużonem zwycięstwem gości.

MECZ PING-PONG. TTS. „SIŁA" TRZYNIEC — TTO. „SOKOL" JABLUNKOW 3:6 i 7:2.

Pierwszy wynik uzyskali goście na stole „Siły" z jej drużyna kombinowaną, w której brakowało jej 3 najlepszych graczy, którzy bawili na turnieju we Frydlancie

Trzyniecka „Siła" obesłała również turniej ping-pongowy we Frydlancie, gdzie zdobyła pierwszą nagrodę w klasie niezorganizowanych. Dalszym projektem „Siły" jest urządzenie turnieju ping-pongowego z końcem lutego w sali Domu Robotniczego o przeszło 10 nagród.

Sport w Wielkopolsce

ZIMOWE MISTRZOSTWO POLSKI W SIATKÓWCE MĘSKIEJ W HALI.

W hali Okręgowego Ośrodka WF. i PW. w Poznaniu odbędą się w dniach 10 i 11 bm. zimowe mistrzostwa w siatkówce męskiej. Do zawodów staną następujące drużyny: Cracovia — mistrz Polski, Jagiellonia (Białystok), AZS (Warszawa), AZS (Wilno), Gryf z Torunia, Warta oraz mistrz m. Łodzi.

Zawody rozegrane zostaną systmem punktowym. Wobec równej formy startujących drużyn budzą one niemałe zainteresowanie.

PIERWSZE ZIMOWE ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W HALI GIMNASTYCZNEJ SOKOŁA POZNAŃSKIEGO.

W zawodach, rozegranych w hali „Sokoła" zespół Warty C. pokonał drużynę Sokoła C w stosunku 33:29 pkt. W poszczególnych konkurencjach zwyciężyli: 60 mtr. Szbert (Sokół) 7.4 pkt. 800 mtr. Urbaś (Sokół) 2.21.2. Skok wzwyż 1) Schmidt (Warta) 1.65 mtr. Skok w dal 1) Schmidt (Warta) 6.16 mtr. Kula 1) Schmidt (Warta) 10.80 mtr. Sztafeta 4 x 200 mtr. 1) Sokół w czasie 1.54.5 min.

„WARTA" — REPREZ. POZPN 3:1 (2:1)

Warta wystąpiła do zawodu zasilona graczami 4 innych klubów. Mianowicie Graczyńskim, Lisem, Przybyłowiczem i Nowickim. Reprezentację stanowili gracze w przeważającej liczbie klubów Legji, Ligi i Cegielskiego. Drużyna „Warty" lepiej wykorzystała sytuacje podbramkowe, zdobywając bramki przez Graczyńskiego, Nowackiego i Pluśnickiego. Jedyny punkt dla reprezentacji uzyskał Gentler. Sędzia p. Leracz.

SPARTA — CEGIELSKI 3:2 (2:0)

Benjaminek A-klasy „Sparta" wystąpiła w pełnym składzie i pokonała Cegielskiego zupełnie łatwo.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

ZW. PODOF. PIASKI — C. K. S. 3:2

W ub. piątek na Piaskach odbył się mecz hokejowy pomiędzy drużynami Związku Podoficerów Rezerwy z Piasków i C. K. S. Czeladź.

Zwyciężyli gospodarze w stosunku 3:2, grając więcej twardo. Był to pierwszy mecz tych zespołów, które wykazały już dość dobre opanowanie jazdy.

MECZ DRUŻYN SZKOLNYCH W SOSNOWCU

Gimnazjum Ż. T. S. z Sosnowca urządziło mecz hokejowy z gimnazjum im. Sz. Fuerstenbergów z Będzina. Wynik 2:2.

Sosnowiecka drużyna wystąpiła w składzie: Melodysta, Nachemja, Adler, Meryn Langier, Igra, Ptasznik II, Kołatacz i Sepiglekman.

PING-PONG W NIWCE

S. M. P. Niwka w spotkaniu o mistrzostwo ping-pongowe Zagłębia z S. M. P. Milowice wygrało przekonywującym stosunkiem 6:1.

Gracze Niwki wykazali świetną rutynę.

Sport na Śląsku

WALNE ZEBRANIE K. S. „WAWEL" W NOWEJ WSI.

14 stycznia 1934 r. odbyło się walne zebranie KS. „Wawel" w Nowej Wsi, przy obecności 85 członków. Z najważniejszych uchwał, uskutecznionych przez walne zebranie, należy podkreślić zmiany statutu, zezwalające na szerszą działalność sportową klubu. Sprawozdanie poszczególnych członków zarządu wykazało intenzywną i owocną działalność. Po sprawozdaniu przewodniczącego komisji rewizyjnej udzielono ustępującemu zarządowi absolutorjum poczem przystąpiono do wyboru nowych władz klubu. Wybory wykazały pełne zaufanie dla członków klubu, bowiem stary zarząd z p. inż. Piestrakiem na czele został wybrany ponownie.

TURNIEJ PING-PONGOWY W PSZCZYNIE.

26 stycznia zakończył się w Pszczynie turniej ping-pongowy, do którego stanęły trzy drużyny i to drużyna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, drużyna Zw. Harcerstwa Polskiego i drużyna Związku Strzeleckiego. W zawodach tych drużyna Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej zdobyła mistrzostwo miasta Pszczyny, uzyskując nagrodę wędrowną i bijąc drużynę Zw. Strzeleckiego w stosunku 28:17. Mistrzem w singlu został d. Brząkalik Augustyn z SMP.; zaś II wicemistrzem p. Brańczyk Paweł z SMP.

PING-PONG.

Rozegrane w dniu 28 stycznia br. zawody o mistrzostwo okręgu cieszyńskiego w Skoczowie dały następujące wyniki:

SMP. Skoczów, wicemistrz Śląska 1933 — SMP. Goleszów 4:1.

Stokłosa K. — Mróz 10:21 21:17 21:14, Starzyk — Swadeczek 18:21 19:21, Jakubec K. — Waneda 23:21 21:18, Jakubec A. — Głos 21:10 21:17, Stokłosa Fr. — Menguzec 21:18 21:11.

W singlach pierwsze miejsce w finale zajął Stokłosa K., bijąc swego brata Franciszka w stosunku 21:19 14:21 21:14 zaś w grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Stokłosa — Starzyk przed parą braćmi Jakubecami, bijąc tychże w stosunku 21:18 21:23 21:14. Do dalszych rozgrywek o mistrzostwo Śląska stają SMP. Skoczów, bracia Stokłosowie w singlu oraz w doublu pary Stokłosa K. — Starzyk i bracia Jakubec.

KS. „DIANA" KATOWICE.

Na walnem zgromadzeniu dnia 19. 1. 1934 został wybrany następujący zarząd: Antoni Czempisz prezes, Wallach Karol, wiceprezes, Walczak Jerzy, sekretarz, Materlik Mieczysł., zastępca, Michalla Rudolf, skarbnik, Mrozek Teodor, zastępca. Konieczny Wilm, kierownik sportu, Czempisz Mieczysław, kierownik młodzieży. Korespondencję, dotyczącą zawodów należy wysyłać na ręce p. Michalla, ul Żwirki i Wigury nr. 26 m. 1, wszelką inną korespondencję, dotyczącą Klubu — na ręce Antoniego Czempisza, Katowice, Jagiellońska 24.

NOWE WŁADZE TOW. GIMN. SPORT „ZGODA" BIELSZOWICE

Ostatnio odbyło się walne zebranie T. G. S. „Zgoda" Bielszowice. Staremu zarządowi udzielono jednogłośnie absolutorjum. Na prezesa wybrano ponownie p. sztygara Urbańczyka. W skład nowego zarządu weszli pozatem p. sztygar Rudzki, jako wiceprezes, oraz pp. Zgraja, Dworaczek, Majer, Pindur, Buszka Sowa i Serzysko, jako członkowie zarządu. Towarzystwo liczy 152 członków i posiada 5 sekcji: piłki nożnej, hokeja na lodzie, tenisową, lekkoatletyczną i piłki ręcznej. Adres Towarzystwa: T. G. S. „Zgoda" Bielszowice, kopalnia na ręce sekretarza p. Zgraji, Telefon, Bielszowice 20.

PING-PONG W MYSŁOWICACH

28 stycznia odbyły się zawody ping-pongowe w Mysłowicach, pomiędzy 5-tą Męską Drużyną Harcerską (Mysłowice), a Jednością (Kosztowy), które wygrała 5-ta M. Dr. H w stosunku 6:1, Punkty dla 5-tej M. D. H. (Mysłowice) uzyskali: Podlejski, Waługa II, Dubiel, Wilczek, Włodek i Górski, dla gości honorowy punkt uzyskał Biecki.

ZAWODY PING-PONGOWE POLIC. KS. — I. F. C. 2:7

W sobotę w Szkole Policyjnej, przy ulicy Bartosza Głowackiego odbyły się zawody ping-pongowe pomiędzy druż. Polic. KS. a druż. I. F. C., które zakończyły się wynikiem 7:2, na korzyść drużyny I. F. C.

Poszczególne wyniki są następujące, (na pierwszem miejscu P. K.S.): Klimza — Kula 19:21 21:22 21:19, Kryst — Biniok I. 20:21 21:18 18:21, Janik — Biniok II 18:21 21:13 19:21, Konieczko — Porada 19:21 21:13 19:21, Bednorz — Mocek 18:21 21:16 21:23, Braunisz — Maszkie 21:14 11:21 17:21, Koszecki — Wawrzynek 14:21 11:21.

W grze podwójnej panów: Konieczko, Bednorz — Binok, Porada 21:14 27:29 17:21, Kryst, Janik — Biniok II., Wawrzynek 21:11 21:17.

MISTRZOSTWA PING-PONGOWE W HARCERSTWIE.

W czasie od 25 stycznia do 2 lutego br. odbyły się na terenie 6. drużyny harcerskiej w Katowicach zawody ping - pongowe o mistrzostwo katowickiego hufca hercerzy. W rozgrywkach indywidualnych, w których wzięło udział 32 zawodników wysunęli się na czoło m inn następujący gracze: Biskup (Brynów) — Pilot (Ligota) 21:19 19:21 21:15, Szynol P. (Załęże) — Jonda (Załęże) 21:13 21:14 Jonda (Załęże) — Wiaterek (Bogucice) 21:13 20:22 21:19. W konkurencji drużynowej walczyło 10 zespołów. Do finału wszedł I zespół Ligota i I zespół Załęże. Wygrywa Ligota w stosunku 2:1 zdobywając temsamem mistrzostwo hufca na rok 1934. 3 miejsce zajęła drużyna Bogucice (7 punktów). Organizacja zawodów wzorowa. Kierownictwo zawodów spoczywała w rękach organizatora zawodów drh. E. Kalinowskiego.



370)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz, hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara, uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później ks. Klementyna, ukochana Klimczoka, po wielu tarapatach wciągnięta została do domu rozpusty, należącego do niejakiego Pohlmana w Bielsku. Żona Pohlmana przy pomocy bicia stara się Klementynę zmusić do uległości.

*

Byli tam ludzie rozmaitego stanu i wieku, jak marynarze, żołnierze i kupcy, którzy czas chcieli spędzić wesoło.

Gdy weszła Klementyna, wszyscy spoglądali z zdumieniem.

Pani Pohlman wskazała Klementynie miejsce honorowe.

Chociaż Klementyna nikomu nie pozwoliła do siebie przystąpić, jednak wskutek tego, co słyszała i widziała, ze wstydu musiała się rumienić.

Klementyna traciła przytomność.

Gorące powietrze, dym z cygar, śmiechy, śpiewy i inne hałasy odurzały ją i zapierały dech w piersiach.

Nagle wstrząsnęła się.

Wzrok jej padł na dziewczynę, która również wciąż przypatrywała się Klementynie.

Co to była za dziewczyna?

Klementynie zdawało się, że ją już kiedyś widziała. Lecz pomimo najlepszej chęci, nie mogła sobie przypomnieć, gdzie i kiedy to było.

Pani Pohlman okazywała znowu Klementynie obłudną uprzejmość.

Obdarzała ją pieszczotliwemi słowami i namawiała do picia.

Klementyna jednak nie zważała na wszelkie prośby i nalegania i nie tknęła szampana, którego jej Pohlmanowa wciąż podsuwała.

Było to dla niej szczęściem.

Klementyna nie miała pojęcia, jakiego uniknęła niebezpieczeństwa przez swą wstrzemięźliwość. Bo wino, jakie podsuwała jej megiera, zawierało odurzającą truciznę.

Czasem zdawało się Klementynie, że znajoma jej dziewczyna ukradkiem mrugała na nią oczyma.

Klementyna jednak w żaden sposób zbliżyć się do niej nie mogła, ponieważ pan Pohlman nie spuszczał jej z oka.

Dziewczętom i gościom wino coraz więcej uderzało do głowy a wrzawa wzmagała się z każdą chwilą.

Klementyna czuła coraz większą odrazę.

Mimo to była bardzo rada, że goście pani Pohlmanowej prawie wcale nie zwracali na nią uwagi.

Czuli zapewne instynktownie, że Klementyna była od nich wyższą i dlatego dla nich niedostępną.

Już wstępowała w Klementynę otucha.

Naraz krótko przed północą otworzyły się drzwi niespodziewanie.

Wszedł nowy gość.

Był to wstrętny człowiek.

Nietylko miał już blisko lat pięćdziesiąt, a więc już dawno przekroczył wiek młodzieńczy, lecz miał kose oczy i twarz żółtą, zwiędłą o wyrazie niesłychanie pospolitym.

Birbant ten miał na ramionach szeroki płaszcz, w który się szczelnie zawinął, a na głowie filcowy kapelusz, zaciśnięty na czoło.

Znać było po nim, że wsunął się tu pokryjomu i że nie życzył sobie, aby się ludzie dowiedzieli o jego wycieczce.

Gdy zdjął płaszcz z siebie, poznać było można, że był wykwintnie ubrany.

Na gorsie i na palcach połyskiwały drogocenne brylanty, jednem słowem sprawiał wrażenie bogatego człowieka.

Stosownie do tego wrażenia pan Pohlman razem ze swą połowicą okazywał gościowi uniżoną grzeczność.

Pani Pohlmanowa szepnęła mu kilka słów do ucha i zaprowadziła go do stołu, przy którym siedziała Klementyna.

— Patrz pan, jaka to ładna dziewczyna, panie baronie! — słyszała Klementyna, jak Pohlmanowa mówiła do birbanta.

Pan baron zajął miejsce przy stole i zamówił świeżego szampana.

Kosemi oczyma spojrzał na Klementynę, przyczem się zdawało, jak gdyby wejrzał na obok niego siedzącą Pohlmanową i jak gdyby wdzięki opasłej megiery wywabiły mu na ustach uśmiech zadowolenia.

Pan baron zaczął natychmiast rozmawiać z Klementyną, która jednak wcale nie okazywała ochoty do pogawędki.

Odpowiedzi jej były krótkie, a całe zachowanie świadczyło niedwuznacznie, że jej się wcale nie podobał.

Pan baron jednak był widocznie przyzwyczajony do takiego postępowania.

Nie dał za wygraną, tylko ponawiał swe zabiegi, aż wreszcie ośmielił się nawet objąć Klementynę, chcąc ją pocałować.

Lecz Klementyna z odrazą i taką siłą odepchnęła go od siebie, że się potoczył, aż mu peruka spadła z głowy, a szampan wylał się na śnieżno biały gors i pantalony.

Pani Pohlmanowa krzyknęła ze zgrozy, a pan Pohlman pobladł, jak trup. Z oczu tryskły mu błyskawice gniewu, a ręce zaciskały się kurczowo.

Zdawało się przez chwilę, że gospodarz zamierzał chwycić za kańczug i uderzyć nim „przestępczynię“, która ośmieliła się obrazić dobrze płacącego gościa.

Któż wie, coby się stało, gdyby sam pan baron nie położył koniec tej niebezpiecznej awanturze.

Nie chcąc się narazić na szyderstwa ze strony drugich gości, udawał obojętność i rzecz całą traktował ze strony komicznej.

— Nic nie szkodzi, nic nie szkodzi! — powiedział i włożywszy znów na głowę perukę, strzepywał wino chusteczką. — Tak mi się właśnie podoba, bo jest to najlepszym dowodem, że ta mała ma rasę!

To mówiąc, patrzał na Klementynę, choć słowa jego zwrócone były do trzęsącej się wciąż jeszcze z gniewu pani Pohlmanowej.

Pan Pohlman również nie mógł się uspokoić.

Rozkazał on Klementynie, aby natychmiast cofnęła się do swojego pokoju.

Klementyna oczywiście wykonała ten rozkaz z ochotą. Nie przeczuwała jednak, co ją miało spotkać.

Była pewną, że tej nocy przynajmniej będzie miała spokój.

Mimo to nie odważyła się rozbierać, tylko w ubraniu położyła się na łóżko.

Z powodu braku rygla nie mogła drzwi zamknąć.

Zaledwie minął kwadrans, gdy na schodach odezwał się odgłos kroków.

Klementyna zerwała się z łóżka.

Krzyknęła ze strachu, gdy drzwi się otworzyły, a pan baron stanął na progu.

Baron nie trószczył się o strach Klementyny, tylko drzwi zamknął na klucz.

— Dobry wieczór, piękna Stefanjo! — powiedział. — Zapewne nie spodziewałaś się, że mnie jeszcze raz dziś zobaczysz?

Czy zapomniałaś o tem, że za złe obejście się ze mną, winna mi jesteś zadośćuczynienie?

Przychodzę po nie. Chodź mnie pocałować.

To mówiąc, baron zbliżył się do Klementyny i chciał ją uścisnąć.

Wtedy Klementyna rzuciła się przed nim na kolana.

— Zlituj się pan nademną! — błagała. — Nazywano pana baronem.

Przypuszczam więc, że jesteś człowiekiem honorowym i dlatego proszę pana, abyś mnie nie znieważył, tylko bronił. Ja nie jestem dziewczyną lekkomyślną. Zabrano mnie przemocą do tej knajpy, w której jestem więziona przeciwko mej woli! Pomóż mi do wolności, panie baronie, a będę ci wdzięczną do śmierci.

Czy te słowa wruszyły barona?

Tak się prawie zdawało Klementynie, bo baron się uśmiechał...

— To straszna rzecz — powiedział. — Biedne dziecko, żal mi bardzo ciebie! Rozumie się, że uczynię dla ciebie wszystko, co jest w mojej mocy! Już jutro wyjdziesz z tego okropnego domu i będziesz wolną.

Klementyna nie dowierzała własnym uszom.

— A więc pan chcesz mnie bronić, chcesz mnie uwolnić? — zawołała radośnie. — O Boże, w jaki sposób mam panu podziękować?

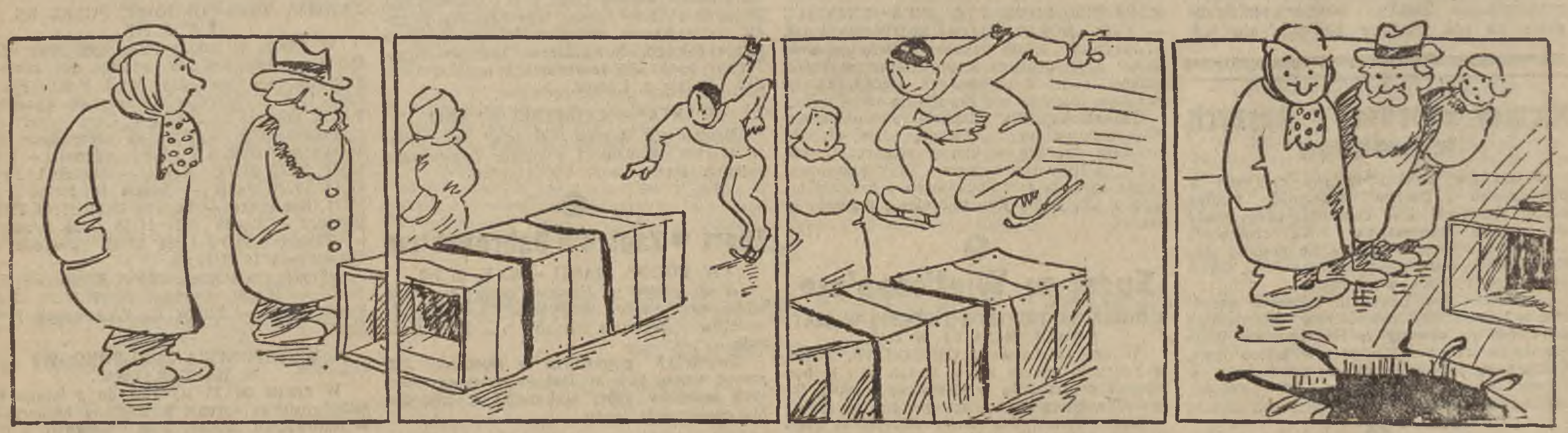
Wiedziałam z góry, że pan będąc honorowym człowiekiem, nie opuścisz nieszczęśliwej.

Baron uśmiechał się jeszcze.

— Rozumie się, że cię nie opuszczę — odpowiedział. — I ja natychmiast zrozumiałem, że tu nie należysz i że szkoda cię dla tej hołoty, która w tym domu przebywa.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Przygody bezrobotnego Froncka



Obwiązawszy gębę szalem,
wziąwszy w kieszeń groszy parę
Froncek poszedł na ślizgawkę,
by rozruszać graty stare.

Na ślizgawce zawodnicy
przez przeszkody przeskakują
i najrozmaitsze sztuki
licznym widzom pokazują.

Właśnie jakiś sprytny chłopiec
znajduje się w długim skoku,
jakby wietrzykiem niesiony,
jakby płynął na obłoku.

I przeskoczył. Ale nagle
złamały się pod nim lody
i niefortunny nasz łyżwiarz
wpadł cały do zimnej wody.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mesięczna prenumerata „7 GROSZY“ wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogal